Nr. 98. Dnia 9 kwietnia. Poniedziałek. Dnia 28 marca (9 kwietnia) 1888 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz.

Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ul. Senatorska 26

Dziś: Zwiast. N. Marji P.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 28.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 7 w.	Piątek: Hermenegilda Król.
Wtorek: Ezechiela Proroka.	Zachód „ 6 „ 38.	Zachód „ 4 „ 40 r.	Sobota: Tyburcjusza Męcz.
Środa: Leona Pap. D. K.	Długość dnia godzin 13 „ 10.	Wysokość wody na Wiśle s. 7 c. 3.	Niedziela: Anastazji Panny M.
Czwartek: Juljusza Papieża.	Przybyło „ „ 5 „ 32.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 1° R.	Poniedziałek: Lamberta Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dobrosławy, jutro Gorysława.

Zgromadzenia: Sesja kwartalna członków arcybractwa Nieustającej adoracji Przenajświętszego Sakramentu. (Zakrystja kościoła św. Kazimierza na Nowem-Mieście—po nieszporach.)—Sesja wpisowa bractwa Zwiastowania N. Marji Panny. (Zakrystja kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej—po nieszporach.)—Posiedzenie członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu IX-go, oddziału I-go. (Ochrona przy ulicy Mokotowskiej № 35—5 po południu.)

Wystawy: Ostatni dzień wystawy tkackiej. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przed.—od 10 r. do 10 w.)— Wystawa „Demona" Żmurki. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 5-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Halka", jutro „Manon"; — Rozmaitości: dziś „Telegram" (1-szy raz) i „Nowy dziennik", jutro „Małżeństwo Apfel"; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Żołnierz królowej Madagaskaru", jutro „Farinelli". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy rs. 9207 kop. 2½. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

— W kościele św. Ducha (po-paulińskim) w dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, odprawioną będzie w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej i ku Jej czci solenna wotywa.

— Jutro, o godz. 10-ej zrana, w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) odprawioną będzie przed ołtarzem św. Antoniego Padewskiego i ku jego czci solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu.

— Trzeci dzień tygodniowego odpustu ku uczczeniu Pięciu Ran Pana Jezusa obchodzony będzie jutro w kościele św. Ducha (po-paulińskim) wotywą o godz. 9-ej zrana, oraz nieszporami o godz. 4-ej po południu.

O Muzeum pszczelnicze.

Ze wszystkich pożytecznych krajowi instytucyj, jakie w ostatniem dziesięcioleciu powstały w naszem mieście, cała bez wyjątku prasa otoczyła szczególną sympatją i poparciem Muzeum pszczelnicze, oraz jego założyciela, p. K. Lewickiego, upatrując w tej instytucji rozsadnik tak ważnej, a tak mało wyzyskanej gałęzi gospodarstwa krajowego, jaką bezsprzecznie stanowi bartnictwo.

Muzeum pszczelnicze od chwili swego założenia stało się istnym Benjaminkiem prasy warszawskiej która nawoływała mieszkańców do składania zapisów na udziały współkowe, aby choć w części dopomódz p. K. Lewickiemu do wycofania rzekomo znacznych kapitałów, jakie miał *pro publico bono* poświęcić.

Stale też sypały się w dziennikach ze wszech stron słowa współczucia i pochwalne hymny na cześć dyrektora i założyciela muzeum, bez względu nawet, iż tacy specjaliści w rzeczach pasieczniczych, jak profesor Ciesielski, dr. Krasiński, dr. Łowicki, ks. Juljan Jakubowski i wielu innych, oblewali panegirystów zimną wodą, poddając w wątpliwość fachowe uzdolnienie p. Lewickiego, a nawet zarzucając jego systemowi nader szkodliwe dla pasiecznictwa nowatorstwo.

Założyciel Muzeum do tego stopnia otoczony był nimbem zasług i taką mu okazywano sympatję, że nawet wówczas, gdy przed czterema laty zaczęły się ujawniać poważne zarzuty ze strony osób, które weszły w jakibądź stosunek z p. Lewickim; kiedy ten i ów z właścicieli pasiek dowodził, że tylko wynalazcy „stojako-leżaka" zawdzięcza pojawienie się w ulach swych zgnilca; kiedy wreszcie akcjonarjusze widzieli wyprawiane w lokalu Muzeum sute wieczorki, a żadnej dywidendy nie otrzymywali, właściciel zaś posesji, tytułowany prezesem zarządu, przestał odbierać czynsz; nawet wówczas, powtarzam, nie ośmielono się publicznie wystąpić z zarzutami serjo, przeciwnie, nie przestając uwielbiać p. Lewickiego, usprawiedliwiano wszystkie ujemne strony, kładąc je na karb złej administracji muzeum.

*

Wszystkiemu jednak musi być koniec, zwłaszcza gdy szereg faktów wykazał, iż Muzeum mija się zupełnie z przeznaczeniem, iż p. Lewicki, lekceważąc sobie uczestników, którzy złożyli przecież pieniądze, wytwarza z instytucji o charakterze publicznym przedsiębiorstwo prywatne, posługując się reklamą działającego w dobrej wierze dziennikarstwa, że wreszcie instytucja tyle obiecująca, zamiast rozwijać bartnictwo przyczynia się do jego upadku.

Wówczas to odbyło się pierwsze nadzwyczajne ogólne zebranie uczestników, na którem stwierdzono, iż p. Lewicki przeinaczył charakter Muzeum, czyniąc je własnem przedsiębiorstwem handlowem, że urządził piernikarnię i miodosytnię na własny rachunek, bez żadnego mandatu, pod firmą Muzeum, wreszcie, że opóźnia się z bilansem i nie przedstawia dokładnego spisu inwentarza.

Od tej pory dla nas i dla wszystkich, bliżej wtajemniczonych w działalność p. Lewickiego, stracił on całkowicie urok człowieka, oddanego obywatelskiej pracy w zakresie pszczelniczym, a przedstawił się handlowiec, nie przebierający w środkach, których może etyka kupiecka w zupełności nie potępia, lecz sumienie publiczne stanowczo potępić musi...

Pierwszy nasz *Kurjer* dość dobitnie zaznaczył właśnie tę handlarską działalność Muzeum, a kolejno poczęli się odsuwać od instytucji i jej kierownika tacy ludzie, jak pp.: prof. Jerzy Aleksandrowicz, Edmund Jankowski, Gustaw Ulrich, obywatel-bartnik Bądarzewski, pszczelarze księża: Nawalski i Ołtarzewski, oraz wielu innych, przychodzących czynem i radą z bezinteresowną, a szczerą pomocą dyrektorowi Muzeum.

Uczestnicy, zaangażowani na większe sumy (posiadacze pojedynczych, 100-rublowych udziałów dali za wygraną), interpelowali ciągle p. Lewickiego, który się wykręcał na wszystkie strony, lecz pomimo rozmaitych komisyj, podkomisyj, oraz wielu faz, jakie w ostatnim trzyletnim okresie Muzeum przechodziło, stan rzeczy na lepsze wcale się nie zmienił, ale nawet pogorszył się, i instytucja, w fałszywym kierunku prowadzona, znajduje się w przededniu swego upadku.

*

Czy bartnictwo krajowe na tem co straci — najlepiej nas przekona zdanie tak światłego pszczelarza, jakim jest ks. Juljan Jakubowski, który w liście, do nas pisanym, oto co między innemi powiadaa:

*

„Nowy dziennik".

(Komedja w 3-ch aktach Michała Bałuckiego).

Zagniewał się na sąsiadów swoich, śmiertelnie zagniewał się na nich.

— Jakto, więc na wyborach nie uważali za stosowne zrobić go delegatem drogowym, jego, Rzepkowskiego? Poczekajcie tedy, bracia sąsiedzi, osmaruję ja was w gazetach, co się zowie.

I pragnął szczerze osmarować sąsiadów p. Rzepkowski, i byłby ich osmarował, gdyby *babranie* to którykolwiek z dzienników przyjąć chciał.

Niestety nie przyjął żaden.

— Nie chcecie drukować—mówił do siebie dalej p. Rzepkowski—nie chcecie drukować odezwy czy repliki człowieka, który do Napoleonów i Bismarków pisywał (na co mam recepisy w biurku); dobrze więc, jest i na to rada! Zabieram córki, wyjeżdżam do Lwowa i zakładam dziennik, „nowy dziennik". Zobaczymy, czy ten mój „nowy" drukować mnie nie będzie.

I zabrał p. Rzepkowski (p. Rapacki) Manię i Helę (pani Leszczyńska i p-na Trapszo) i wyjechał do Lwowa, gdzie oddawszy córki pod opiekę siostry swojej, Trzepałkowskiej (pani Borkowska), zamieszkał we Lwowie i sam zajął się sprawą „Nowego dziennika".

Ale jak tu sobie z tem dać radę?

Wprawdzie pan Rzepkowski wielkim był dyplomatą, do Napoleona i Bismarków pisywał, nie znał się jednak ani w ząb na zakładaniu dzienników. Szczęściem spotkał we Lwowie Adama Buraczyńskiego (p. Nowicki) inżeniera, człowieka, który własną pracą dobił się stanowiska, ale który parantel nie miał żadnych, do tego stopnia żadnych, że był sobie poprostu synem chłopa, rodem z majątku Rzepkowskiego. Owóż p. Adam, który mówiąc w nawiasie z najzupełniejszą wzajemnością kochał się w Mani, przyszedł ojcu jej z pomocą i nie sam tylko Adam, bo i pan Stefan (p. Prażmowski) syn Czeczugi, sąsiada Rzepkowskiego, pomaga temu ostatniemu szukać po mieście literatów.

Sprowadza nawet jednego ciocia Trzepałkowska, wprawdzie bez zamiaru zyskania w nim filaru dla przyszłego dziennika, którego założenie uważa tylko za bardzo sprytny pretekst wyjazdu do Lwowa, ale, ot, zwyczajnie, jako konkurenta do siostrzenic, w szczególności do Heli, wydanie bowiem siostrzenic uważa za rzeczywisty cel wycieczki do miasta.

Na dobitek, bo zawsze chcącym robić głupstwa losy przychodzą z pomocą, *proprio motu*, nie będąc wynalazkiem ani Adama, ani Stefana, ani odkryciem cioci Trzepałkowskiej, *proprio motu* staje do kompletu przyszłych współpracowników „Nowego dziennika" pan Nurkiewicz (p. Waliszewski), były kolega Rzepkowskiego i były profesor. Straciwszy za jakieś przewinienie katedrę (nie uniwersytecką), Nurkiewicz oddał się studjom historycznym i dziennikarstwu.

Opadli go tedy zewsząd, pana Rzepkowskiego, literaci mali, więksi i jeszcze więksi, z brodami i bez bród, łysi i z czuprynami proszę siadać, drobni wzrostem i okazali postawą, od pierwszego do ostatniego — karykatury, między którymi przyszły wydawca nowego organu, jako przewodnika tegoż i redaktora *en chef*, wybrał sobie Rozpędowskiego (p. Wolski). Obok Rozpędowskiego figurowali na liście współpracowników p. Filusiński (p. Szymanowski), p. Wścibiński (p. Holtzman), p. Galimatias (p. Galasiewicz) i p. Szołdraczyński (p. Borawski), wspaniałe grono, z którego nie lada soki wycisnąć można było, dowodem czego program, zredagowany przez redaktora *in spe*.

W programie tym stało czarno na białem, jako p. Rzepkowski, obywatel ziemski, zrywając wszelaką solidarność z tem, co obywatelem się zwie, a herbem się pieczętuje, zakłada „Nowy dziennik", a zadaniem dziennika być ma podniesienie do apoteozy ludu.

Nim dalsze losy nowego organu przedstawimy, pomnij czytelniku i na chwilę nie zapominaj, że kochali się wzajemnie Mania z Adamem i w każdem mgnieniu oka gotowi byli zrobić to samo Hela ze Stefanem.

Wprawdzie małżeństwa z Helą gorąco życzy sobie Rozpędowski, protegowany cioci Trzepałkowskiej, możemy jednak bez szkody dla dalszego ciągu, uprzedzając wypadki już teraz, wyjawić, że wielki redaktor równie wielkiego dostanie kosza.

Owóż wracając do dziennika i programu, ten

„Przyjrzawszy się choć pobieżnie wybitniejszym faktom działalności Muzeum pszczelniczego, przyznamy, iż takowe w niczem się nie różni od każdego interesu kupieckiego. Nie mówiąc o reklamach, od których zaczął p. L., wyzyskał on w niepraktykowany sposób „nowość” (właściwie rzecz u nas mało używaną), blachę odgrodową, sprzedając takową pięć razy wyżej, aniżeli kosztuje sprowadzana z zagranicy. Wykłady pszczelnictwa w pierwszym roku, dla ściągnięcia słuchaczy, kosztowały 6 rs., następnie w miarę zainteresowania się ogółu pszczelnictwem, podrożały. W drugim bowiem roku p. L. zaczął pobierać po 25 rs., a obecnie po 60 rs., od przychodzących zaś po 100 rs. Za to ceny blachy odgrodowej z 75 kop. p. L. zniżył do 30 kop., ażeby biorąc tylko 100%, mógł ogłosić, że „cały swój majątek poświęcił dla dobra ogółu”.

„Gdybyż tylko działalność owej instytucji na tem się skończyła! Ale są inne, daleko gorsze następstwa owej działalności Muzeum pszczelniczego, i te zamiast rozwijać u nas pszczelnictwo, zabijają je i zniechęcają do niego.

„Żałuję bardzo, że dla poparcia mego twierdzenia nie mam pod ręką listów, pisanych do mnie przez wiele osób, uskarżających się na straty i wyniszczenie pasiek przez „wykształconych” w Muzeum pszczelarzy, delegatów i instruktorów. Lecz dosyć wskazać prowadzone przez „patentowanych pszczelarzy” pasieki: hr. Zabiełły w gub. kowieńskiej, p. Czechowicza w Biesiadach, wileńskiej gub., hr. Potockiej, hr. Chrapowickiego w Nałęczowie, w Jatroszewicach i w Cybulińcach. Najświetniej prowadzona była pasieka przez objazdowego pszczelarza w Zaborowie u p. Jakubowskiego, który, wyłożywszy do tysiąca rubli, miał przez dwa lata razem aż 16 garncy miodu! W Jaroszewicach, Nałęczowie i w „pasiekach muzealnych”, prowadzonych przez p. L., a niszczonych przez zgnilec, nie może być mowy i o takim dochodzie. Pojawienie się u nas „patentowanych pszczelarzy i pszczelarek” najzgubniej oddziałało na rozwój pszczelnictwa, gdyż wiele osób, które wpierw miały ochotę zaprowadzenia pasiek, widząc smutne rezultaty, nietylko same się zniechęciły, lecz jeszcze drugim odradzały, mówiąc, że „to za droga zabawka na ciężkie czasy”. I nie mogło być inaczej. Przyznają to wszyscy pszczelarze, którzy od początku właściwie oceniwszy „instytucję”, ostrzegali ogół, że Muzeum pszczelnicze, krocząc fałszywemi drogami, doprowadza pszczelnictwo do upadku. Ci, których obchodzi rozwój pszczelnictwa, twierdzą, że upadek onego datuje się u nas od założenia Muzeum pszczelniczego w Warszawie. Fakt to nieprawdopodobny, lecz na nieszczęście prawdziwy. Oto świeży dowód:

„Przed kilku laty pisałem w *Bartniku* o spółce p. L. z właścicielem Cybuliniec, p. Drozdowskim. D. 23-go marca r. b. odbyła się licytacja w Muzeum na rzecz poszkodowanego spólnika, p. Drozdowskiego, któremu p. L. zniszczył pasiekę. Czy się myliłem, dowodząc wtedy, że w tej spółce jest ofiarą p. D., przekonał o tem fakt licytacji i ta okoliczność, że ze sprzedaży ruchomości p. Drozdowski zamiast przyznanych mu sądownie 450 rs., otrzymał tylko 5 rs., wyraźnie pięć rubli.

„W imieniu więc pszczelarzy, których nieraz p. L. obrzucał błotem, bez względu na ich stanowisko naukowe i społeczne, proszę pp. akcjonarjuszów Muzeum, niech się nie troszczą o losy pszczelnictwa u nas w kraju. Przy pomocy Bożej, przy uczciwej i rozumnej pracy w tym kierunku praktycznych pszczelarzy, pszczelnictwo u nas znowu, choć powolnie, kroczyć będzie właściwą drogą.

„Niech sobie p. L. wypieka w „wielkiej piernikarni prawdziwe pierniki”, syci „miody zdrowia”, wyrabia niegładkie blachy odgrodowe i drogie ule „stojako-leżaki”,—lecz niech zaniecha kształcenia pszczelarzy i pszczelarek i wytwarzania nowego rodzaju proletarjatu. Za 1,115 rs., złożone w pierwszem półroczu p. L. za wykłady, tyle przynoszące korzyści, co i pasieki prowadzone przez dyrektora Muzeum, p. Dł., który w Akademji duchownej warszawskiej wykładał pszczelnictwo, o ile mi wiadomo, zgodzi się zastąpić „samorodnego profesora”.

*

Na tak stanowcze i poważne zarzuty wątpimy, czy p. K. Lewicki potrafi odpowiedzieć, chociaż jest to człowiek, obdarzony niepospolitą zdolnością sofistyczną, czego dowodem ostatnie trzy numery *Pszczoły*.

Żałujemy, iż brak miejsca nie pozwala nam wydrukować *in extenso* wszystkich listów, jakie napastowani w *Pszczole* do nas nadesłali.

I tak: p. Bayer, który zaufał p. Lewickiemu, powierzając mu swój kapitalik, wycofany zaledwie w połowie, stanowczo kwestjonuje zasadniczość bilansów, układanych przez dyrekcję Muzeum.

Starszy zgromadzenia piernikarzy, p. Jan Wróblewski, zaznacza w liście swym nieustannie napaści p. Lewickiego na członków cechu, a to celem reklamy konkurencyjnej.

Dawny współpracownik *Pszczoły* p. Wł. D. Gutowski, prosi nas o zamieszczenie następującego listu:

*

„Nie mając innej drogi do wyjaśnienia zarzutów ze strony redakcji *Pszczoły*, któremi taż redakcja usprawiedliwia się przed swymi czytelnikami, upraszam o łaskawe pomieszczenie następującego objaśnienia.

Pracując przez 8 miesięcy przy redakcji *Pszczoły*, a pragnąc przyjść jej czemkolwiek w pomoc, ofiarowałem się dołączać bezpłatnie jako premjum dla rocznych prenumeratorów powieść moją społeczną p. t.: „Serce ze spiżu”, którą drukowałem własnym kosztem. Rezultat okazał się bardzo pomyślnym, gdyż na 800 przedpłacicieli, przeszło 700 opłaciło za rok cały z góry, zapewniając egzystencję pismu.

W miesiącu jednak czerwcu redakcja wstrzymała dalsze dodawanie powieści, a na zwróconą przezemnie uwagę na niewłaściwość podobnego postępowania, redaktor, bawiący pod tę porę na wsi, zawiadomił mnie listownie, iż *nadal wcale powieści dołączać nie myśli*.

Od tej pory, pomimo reklamacji ze strony czytelników, nikt z redakcji *Pszczoły* nie zgłaszał się do mnie, w celu traktowania o dalszy ciąg, cóż więc znaczy zawiadomienie, iż z powodu wielkich wymagań ze strony autora dalszy druk powieści nie może się prowadzić, jak również zapewnianie prenumeratorów, że redakcja własnym kosztem drukowała ów dodatek?

*

Wreszcie p. Br. Kopczyński, właściciel drukarni, zaprzecza kategorycznie fałszywemu zarzutowi *Pszczoły*, która w ostatnim numerze tłómaczy się, iż numer został opóźniony o cały miesiąc z powodu nieakuratności drukarni.

Jak zapewnia p. K., przyczyną opóźnienia był areszt sądowy, położony na papierze i niezapłacenie za druk poprzednich numerów.

Z powyższego łatwo się przekonać, jak p. Lewicki potrafi z czarnego robić białe i odwrotnie.

*

A teraz, reasumując to wszystko, co było wyżej powiedziane, stajemy wobec pytania, jak się zakończy sprawa dalszego istnienia Muzeum pszczelniczego?

Pytanie to niewątpliwie rozstrzygną uczestnicy na walnem nadzwyczajnem zgromadzeniu, które się ma odbyć w d. 12-ym b. m. to jest w nadchodzący czwartek.

Mniemamy, iż uczestnicy dali już sporo dowodów cierpliwości, oczekując na spełnienie obietnic p. Lewickiego i że pozostawianie instytucji nadal pod tak niedołężnem kierownictwem byłoby lekkomyślnością nie do darowania, zwłaszcza wobec całego zastępu wierzycieli, nakładających aresztu, a nawet licytujących ruchomości Muzeum.

Jeżeli Muzeum da się utrzymać, czego z serca pragniemy, wypadnie z gruntu je zreformować i postawić na czele ludzi zarówno fachowych, jak i wypróbowanej opinji...

Tego zaś obecnej instytucji brakuje...

K. W.

FRAGMENT.

I ludzkie siły mają swój kres;
Szczupłe jest źródło i krwi i łez;
Ból, co jad sączy do dusz i ciał,
Zgryzłby je, gdyby bez przerwy trwał.

Jak międzyakty wśród smutnych scen,
Po strasznej jawie przychodzi sen;
W snu ciszy człowiek nabiera sił,
By padał z bólu, a jednak żył.

Tak postępuje z ofiarą kat:
Onby najdłużej męczyć ją rad,
Więc ją to chwyta, to puszcza z rąk,
I wciąż ma świeżą rozkosz z jej mąk.

Wiktor Gomulicki.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Z powodu wprowadzenia w d. 27-ym czerwca 1885-go r. cła w Prusiech od drzewa obrobionego w wysokości 20-tu fenigów od stopy kubicznej, właściciele tartaków w gubernji kowieńskiej zwrócili się do ministerjum z podaniem, w którem przytoczyli, iż skutkiem powyższego cła około 43-ch tartaków zawiesiło swą pracę i upraszali o naznaczenie kontr-cła, w wysokości 25 kop. od sążnia bieżącego drzewa nieobrobionego, przewożonego przez granicę do Prus. Ministerjum jednak dóbr państwa nie uwzględniło podania rzeczonego. Obecnie, jak donoszą *Nowosti*, ciż sami przemysłowcy kowieńscy wystąpili z nowem podaniem, wykazując, iż od czasu ustanowienia ceł pruskich w miejscowościach nadgranicznych, w Prusiech powstało przeszło 50 nowych tartaków dla piłowania i obrabiania drzewa russkiego, skutkiem czego niemcy wzięli w swe ręce całkowicie przemysł drzewny. Ztąd też właściciele tartaków upraszają powtórnie o zastosowanie kontr-cła, aby zmusić Prusy do cofnięcia swych ceł. Ze swej strony handlujący drzewem zwrócili się z kontrpropozycją, w której wskazują, iż wprowadzenie cła od drzewa nieobrobionego może się szkodliwie odbić na tej ważnej gałęzi handlu, ponieważ wywóz drzewa obrobionego stanowi nie więcej niż 15% ogólnego wywozu drzewa, a więc niepodobna narażać interesów handlujących drzewem, oraz właścicieli lasów, zajmujących się spławem i t. d. Roczny wywóz przez granicę pruską drzewa przedstawia sumę 12-tu miljonów rs., a wrazie wprowadzenia ceł russkich zmniejszy się on niewątpliwie o 2—2½ miljonów rs. W sprawie tej rozstrzygać będzie tymczasem ministerjum dóbr państwa.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż t. zw. kapitał gospodarczy gubernij południowych i południowo-zachodnich, znajdujący się w depozycie dóbr państwa, został przelany do skarbu państwa. Natomiast rząd przejął wydatek na utrzymanie inspektorów gospodarczo-rolniczych.

— Komitet Towarzystwa popierania przemysłu i handlu postanowił wystąpić do ministerjum sprawiedliwości z podaniem, aby w nowej ustawie handlowej dozwolonem zostało kupcom 2-ej gildji na

ostatni, odbity w miljonach egzemplarzy, rozesłany być miał po świecie całym, „po laskach i piaskach” (cytujemy p. Rozpędowskiego) i stanowić pierwszy krok na drodze zemsty p. Rzepkowskiego.

W dalszym ciągu, idąc zwykłym trybem rzeczy, należało zwołać pierwsze wielkie redakcyjne posiedzenie.

Zwołano je.

Na posiedzenie owo zjawili się wszyscy, wielcy i mali, łysi i z czuprynami, wszyscy, jakich wymieniliśmy, literaci i dziennikarze. Nie brakło nawet Nurkiewicza, który już zdążył uprzednio sto reńskich od przyszłego wydawcy wziąć *à conto* przyszłych prac swoich.

Rozpoczyna się tedy posiedzenie.

Mistrzowie pióra, wraz z Rzepkowskim na czele, obsiedli stół, nakryty zielonem suknem.

Rozpędowski bierze dzwonek do ręki — posiedzenie otwarte.

Przyszły redaktor po szumnej alokucji na cześć Rzepkowskiego, zapytuje obecnych, jaki ma być tytuł dziennika.

— Obuch — proponuje Filusiński, co gdy się nie podobało Nurkiewiczowi, pragnącemu tytułu „Gwiazdka” lub „Meteor” przychodzi do kłótni między Nurkiewiczem i Filusińskim, przerywającej posiedzenie.

Literaci wielcy i mali, łysi i z czuprynami, zaproszeni przez Rzepkowskiego, wychodzą w krytycznej chwili za kulisy na obiad, a na scenę wtacza się p. Czeczuga (p. Grzywiński), jakto zaznaczyliśmy wyżej, sąsiad Rzepkowskiego.

P. Czeczuga zjechał do Lwowa z zamiarem „zmycia głowy” Stefanowi, którego dotychczasowem głównem zajęciem było robić długi, a przeczytawszy na liście hotelowej nazwisko p. Rzepkowskiego, wchodzi do niego, aby mu pierwszy radosną wieść oznajmić, że jednogłośnie w powiecie swoim wybrany został marszałkiem (Rzepkowski nie Czeczuga).

I oto sęk. Propagator ludowych idei wybrany jednogłośnie przez szlachtę marszałkiem. Na scenie Czeczuga winszujący nowej godności Rzepkowskiemu, a tam za kulisami, gwałtu! cały legjon literatów z Rozpędowskim na czele, związanych już do pewnego stopnia z losami nowego dziennika. Ba! Rozpędowski ma nawet kontrakt w ręku.

Co tu robić! Gwałtu! Gwałtu i jeszcze raz Gwałtu!

Od czego jednak Stefan, wprawdzie łobuz, ale dobry, serdeczny a przedewszystkiem sprytny chłopak. Wyprowadzenie go z kłopotu powierza tedy Rzepkowski Stefanowi, znał on zdawna Rozpędowskiego i wiedział, że ten ostatni myśli o rączce jednej z panien Rzepkowskich, w posagu jej upatrując zarodek wspaniałej dla siebie na przyszłość karjery. Rzecze tedy do niego Stefan:

— No tak, dziennik dobra rzecz, ale przedsięwzięcie ryzykowne, kosztów mnóstwo—stary Rzepkowski zabrnie w długi i posag córek... fiut.

Oczywiście argumentem powyższym przekonał Rozpędowskiego od jednego zamachu podwójnie sprytny Stefan, podwójnie, bo dawno już rączka Mani należała do Adama, a Heli łapka jego miała być własnością.

Rozpędowski podarł więc kontrakt i osiadł na koszu.

Rzepkowski, nie mając już potrzeby „babrania” sąsiadów, porzuca wszelakie idee ludowe, wraca na wieś marszałkować powiatowi.

Mania po zapadnięciu kurtyny wyszła prawdopodobnie za Adama, choć nie wsmak było marszałkowi rękę córki oddać synowi chłopa, no i prawdopodobnie ku wielkiej uciesze Czeczugi, Stefan ustatkował się i został mężem Heli.

Rozwiązanie to nie podobało się oczywiście literatom a w szczególności Filusińskiemu, który sobie już sprawił bilety współpracownika „Nowego dziennika”.

Już to przyznać należy, że „Nowy dziennik” udał się Bałuckiemu.

Szczęśliwy bardzo temat dostarczył mu obfitego materjału. Autor wprawną ręką wyzyskał go należycie. Wpół komedja, a na poły farsa „Nowy dziennik” jest sztuką bez tendencji, boć myślą jej przewodnią nie można nazwać ożenku Adama z Manią, chłopa ze szlachcianką, fakt to tylko epizodyczny. Z drugiej strony nie jest ona w ścisłym tego słowa znaczeniu satyrą, stawiając bowiem karykatury nie zostawia w duszy widza morału. Wydaje nam się, co zresztą przypuszczeniem jest naszym tylko, iż autor poświęcił myśl przewodnią sztuki karykaturze i pełnym sprytu sytuacjom.

równi z kupcami 1-ej gildji, brać udział w reprezentacji na giełdzie, oraz żeby przed zatwierdzeniem ustawy przywrócone być mogły w formie próby prawa kupców 2-ej gildji z przed 13-go maja 1886-go r., co do udziału ich w wyborach do komitetu i uczestniczenia w nim.

= *Gaz. losow.* dowiaduje się, iż w sprawie zniesienia prawa, zakazującego tranzakcyj walutą metaliczną, komitet giełdowy warszawski oświadczył się przeciwko projektowi ministerjum i uprosił delegata swego do głosowania w tym duchu.

= Papiernia akcyjna mirkowska zamknęła ubiegłą kampanję zyskiem 2,126 rs. 69 kop.

= Dowiadujemy się, iż w zarządzie jednej z tutejszych instytucyj toczą się poważne narady w sprawie aresztów na pensje urzędników, wywołane nowym projektem do prawa o tychże aresztach.

= Z najwiarogodniejszego źródła otrzymujemy wiadomość, iż gratyfikacje dla urzędników kolei nadwiślańskiej dotąd wypłacone nie zostały. W r. b., wbrew utartemu w latach przeszłych zwyczajowi, z gratyfikacyj korzystać będą tylko urzędnicy, dyrektorzy zaś i naczelnicy wydziałów, jako pobierający wyższe płace, ulgi tej słusznie zostaną pozbawieni. Z chwilą podziału przeznaczonej na gratyfikacje sumy według wydziałów, okoliczność powyższa zapewne nie wpłynie na opóźnienie wypłaty gratyfikacji przez naczelników.

= Mieszkańcowi m. Łodzi, p. Edwardowi Gustawowi Job, dozwolone zostało zmienić własne i rodziny swej nazwisko na Chwalborskiego.

= P. o. inspektora I-go gimnazjum męskiego, p. Rozanów, otrzymał nominację na dyrektora gimnazjum męskiego w Piotrkowie.

= W dniu wczorajszym odbyła się w kościele ewangelickim ordynacja dwóch nowych pastorów: księdza Oskara Ryszarda Kleindiensta, syna nauczyciela tutejszej gminy ewangelickiej, oraz Henryka Tochtermana.

= Z powodu śmierci starszego zgromadzenia brązowników, ś. p. Zakrzewskiego, obowiązki starszego pełnić będzie do czasu nowych wyborów podstarszy tegoż zgromadzenia, p. Łopiński.

† Zmarły w d. 4-ym b. m. ś. p. Jan Zakrzewski przez lat kilkanaście był starszym zgromadzenia brązowników i prawością charakteru, jak również ciągłem staraniem o podniesienie dobrobytu korporacji, której przewodniczył, zasłużył sobie na powszechny szacunek i uznanie.

= Z teatru i muzyki.

* Dzisiaj w teatrze Wielkim opera Moniuszki „Halka”, w teatrze Rozmaitości komedje: „Telegram” Anieli Triplinówny (pierwszy raz) i „Nowy dziennik” Bałuckiego, a w teatrze Małym wodewil „Nitouche”.

* Sprzedaż biletów w kasie zapasowej na poranek Heleny Marcelówny rozpocznie się jutro i odbywać się będzie codziennie od godz. 3-ej do 6-ej po południu.

Role kasjerek przyjęły na siebie artystki teatrów warszawskich.

W pierwszym dniu sprzedaży zasiądą w kasie panie Jadwiga Czakówna i Wanda Barszczewska.

Wnioskując z poczynionych w wielkiej ilości zamówień na bilety, poranek powiedzie się wybornie.

W części muzycznej widowiska współudział dotychczas przyrzekli: panna Szlezygierówna, pp. Barcewicz i Komierowski.

Spodziewany jest także udział jednego z pierwszorzędnych pianistów.

= Posiedzenie.

W dniu wczorajszym w sali magistratu odbyło się kwartalne zebranie członków archikonfraternji literackiej pod przewodnictwem protektora czynnego, p. Józefa Karpińskiego.

Z odczytanych protokułów zebrani członkowie dowiedzieli się, że dochód, wraz z remanentem z r. 1886/7 do końca grudnia r. z., wynosił 3,496 rs., a wydatki od 1-go października do końca grudnia r. z. czyniły 1,823 rs. 72 kop.

Następnie zawiadomiono obecnych, iż zapadła decyzja co do wypłacenia rs. 240 na koszta pogrzebowe zmarłych członków, dalej rs. 110 na wsparcia jednorazowe podupadłych członków, a rs. 150 na zapomogi jednorazowe dla wdów po członkach, wreszcie na zasiłki sierot po zmarłych rs. 76.

P. Albin Dziekoński, obywatel gub. grodzieńskiej, złożył ofiarę w sumie rs. 110, przeznaczając ją dla archikonfraternji z zastrzeżeniem, aby w dniu 22-im sierpnia każdego roku odprawiane było nabożeństwo żałobne za duszę żony jego w kaplicy literackiej.

Do rady gospodarczej zaproszono p. Stanisława Oksińskiego i przyjęto w poczet członków archikonfraternji p. Stanisława Klępińskiego.

W końcu odczytano listę członków, kwalifikujących się do wykreślenia z powodu zalegania od lat dwóch w opłacie składki, i listę nowych kandydatów, pragnących wejść do grona członków archikonfraternji.

Nadto, z powodu mianowania ks. kanonika Ludwika Czajewicza, kapelana archikonfraternji, administratorem parafji Łanięta, zgromadzeni członkowie zaprosili go na członka-protektora honorowego.

= W kwietniu...

Osoby przybyłe dziś z Mławy opowiadają, iż w ubiegły piątek i sobotę spadł w tem mieście śnieg tak obfity, iż na upartego można było jeździć sankami.

Śnieżyca tego dnia srożyła się też w Aleksandrowie i Ząbkowicach, o czem już donosiliśmy telegraficznie.

Piękny kwiecień!...

= Rozdzieleni nowożeńcy.

W dniu wczorajszym wśród niezwykłych okoliczności zawarty został związek małżeński młodej i kochającej się pary.

Młodzi kochali się oddawna, kiedy *on* był jeszcze studentem, *ona* zaś pensjonarką.

Przez ostatnie trzy lata narzeczeni byli rozłączeni, młodzieniec bowiem dostał posadę w Rossji, dziewczę zaś pozostało w Warszawie i pracowało, dając lekcje, na utrzymanie matki, która dla edukacji ukochanej córki wyczerpała cały swój szczupły fundusik.

Oboje karmili się nadzieją lepszej przyszłości, wierząc, iż ta musi nadejść.

Tymczasem matka narzeczonej umarła i panna K. pozostała bez żadnej opieki.

Na wieść o sieroctwie dziewczęcia rozkochany młodzieniec pośpiesza do Warszawy.

Niestety, po głębszej rozwadze i obliczeniu funduszów okazało się, iż na założenie własnego ogniska jeszcze jest zawcześnie, narzeczeni bowiem, przy całej miłości, zmuszeni byli liczyć się z rzeczywistością.

Ponieważ pannie K. trafiała się korzystna posada nauczycielki domowej w gubernji wołyńskiej, postanowiono się rozdzielić.

Dla utrwalenia jednak wzajemnej miłości i nadania narzeczonej tytułu mężatki, czyniącego ją bardziej samodzielną, p. W. zdecydował się przed wyjazdem zawrzeć związek małżeński.

Natychmiast po ślubie, odbytym wczoraj, nowożeńcy rozjechali się w przeciwne strony: ona nad Horyń, on zaś do pełnienia swoich służbowych obowiązków.

Kochająca się para ma niepłonną nadzieję za lat dwa połączyć się i rozpocząć, po tak długiem dobrowolnem oczekiwaniu, miodowe miesiące.

= Dla miłego grosza...

O ciekawym epizodzie z minionej powodzi opowiada nam p. Arkuszewski, który w chwili wylewu Narwi znajdował się niedaleko Serocka.

Interesa rodzinne wielkiej wagi zmusiły pana A. przeprawić się z prawego brzegu na lewy.

Nie mogąc znaleźć przewoźnika, p. A. zanocował w chacie rybackiej, sądząc, iż nazajutrz przeprawa będzie łatwiejszą.

Tymczasem w nocy nastąpił nagły przybór wody i wylew dosięgnął chaty, w której p. A. nocował.

Przerażeni mieszkańcy, a z nimi i p. A., zaledwie uciec zdołali przed zalewem wody i znaleźli się na wyniosłości, odległej o paręset kroków od chaty, coraz szybciej zanurzającej się w wodzie.

Wówczas p. A. z przerażeniem spostrzegł, iż zostawił w tłumoczku tekę z nader ważnemi dokumentami, które decydowały o całym majątku, gdyż mieścił się tam oryginał testamentu, w sprawie którego właśnie została przedsięwzięta niebezpieczna podróż.

Rybak, Feliks Melańczyk, słysząc biadania swego przypadkowego gościa, a teraz towarzysza niedoli, zapytuje, ileby za wyratowanie tłumoczka mógł otrzymać.

— Dam tysiąc rubli!—zawołał p. A.

Zaledwie wyrzekł te słowa, gdy Melańczyk, przeżegnawszy się, wskoczył do wody i popłynął w kierunku zalanej chaty.

Rodzina śmiałka i p. A. z wielkim niepokojem patrzyli się na tę przeprawę.

Po upływie kilkunastu minut ujrzano Melańczyka na dachu zalanego domostwa, potrząsającego tryumfalnie wyratowanym tłumoczkiem, dla wydobycia którego z zupełnie zalanej wodą izby należało posiadać talent niepospolitego nurka.

Melańczyk obawiał się wracać z ciężarem i tak przeczekał na dachu, do którego brzegów sięgała woda, do godziny 10-ej rano.

W tym czasie zjawiły się łódki, które Melańczyka zabrały.

Pan A. dotrzymał przyrzeczenia i obiecaną nagrodę w sumie 1,000 rs. odważnemu rybakowi już wypłacił.

Bo i proszę przyjrzeć się figurze Rzepkowskiego; postawiona na nogach silnie i z prawdą, jednak jako typ, jako charakter ginie np. w jednym szczególiku:

Że Rzepkowski mścić się chce na sąsiadach za to, że go delegatem nie obrali drogowym—pojmujemy, że pisywał artykuły, których nikt drukować nie chciał—jeszcze więcej jest dla nas zrozumiałem, że dotknięty odmową redakcji, wpadł na koncept założenia dziennika—*à la bonheur*; ale, że pisywał listy do Napoleona i do Bismarka, ale, że upatrywał w sobie pewne podobieństwo do tego ostatniego—pojąć nie jesteśmy w stanie. W tym szczególe ginie człowiek na rzecz karykatury, a w podobnych szczegółach ginie komedja na rzecz farsy.

Skończywszy z Rzepkowskim przejdźmy do dziennikarzy. Wśród nich może wygrzebiemy kawałek tendencji.

Na pierwszy rzut oka wydaćby się mogło, że zamiarem autora było przedstawienie niewesołych stosunków dziennikarskich w Galicji, stek jednak figur, stanowiących współpracowników „Nowego dziennika”, jest znowu zbiorem karykatur, które żadną miarą do przekonania niczyjego trafić nie mogą.

A może autor nie miał tendencji żadnej, może chodziło mu jedynie o zabawienie widza, co jeżeli miało miejsce, to czemu farsę przezwał komedją?

„Nowy dziennik”, jako farsa wiele ma bardzo zalet.

Pomysł doskonały, moc ruchu na scenie, humoru pełno, sytuacje jedna od drugiej lepsze, rozwiązanie zaś sztuki (nie mamy tu na myśli weseliska dwóch Pompiliuszów z dwiema Numami, ale kolizję Rzepkowskiego, propagującego idee ludowe, z Rzepkowskim marszałkiem powiatu i sprytne wykręcenie się Rozpędowskiemu) wyborne. Ktoś kiedyś mówiąc o Bałuckim, wyraził się, że autor ten pisuje głównie dla galerji, sąd to, zdaniem naszem, zbyt surowy, godzimy się jednak nań ze względu na bardzo niesmaczne koncepty, na jakie często autor sobie pozwala. „Nowy dziennik” popieprzony też jest suto, chwilami nawet nie zwyczajnym pieprzem, a tureckim.

Sztuka podobała się bardzo, teatr zapełniony od strychu do piwnic, rozbrzmiewał często pełnemi uznania dla autora oklaskami.

Prawdopodobnie powodzenie sztuki na długo zapewnione, jedna bo też to z najlepszych robót Bałuckiego, w której popisał się ręką wprawną a lekką i nikomu przytem żółcią nie bryznął w oczy.

Takich prosimy więcej.

Jak od osoby Rzepkowskiego sprawozdanie ze sztuki zaczęliśmy, tak i od osoby p. Rapackiego zacząwszy, dodajemy słów parę o grze artystów.

Choćby nam szablon zarzucić miano, my p. Rapackiemu nic nie zarzucimy, zbywamy go tedy krótko, jednem słowem—doskonały. Za specjalną poczytujemy mu nadto zasługę, że, o ile to było możliwem, łagodził karykaturalne rysy w Rzepkowskim. Drugą z kolei wybitną rolą w „Nowym dzienniku” jest rola Heli, przez autora traktowana *con amore*, (Bałucki rozumie się na szesnastoletnich podlotkach). Panna Trapszówna musiała być tedy naiwną i była nią. Nigdzie jednak tak łatwo nie jest wpaść w manierę, jak właśnie w owych rolach naiwnych, przed manierą tedy ostrzegamy pannę Trapszównę. Wyłamywanie rąk ustawiczne i wykręcanie głowy na wszystkie sposoby — naiwności nie stanowią. Ruchów rąk i głowy aż do przesady używała Hela. Gdyby ich było mniej, pisząc dziś o niej, rzeklibyśmy: grała bardzo dobrze. Króciutka rola p. Szymanowskiego wylazła na wierzch, jak szydło z worka, znać w niej było p. Szymanowskiego. P. Wolski w roli Rozpędowskiego przez cały ciąg sztuki utrzymał się we właściwym tonie, tak, że kazał nam zupełnie zapomnieć o sobie, jako o p. Wolskim. Rozpędowskim był tylko od początku do końca p. Wolski, za co należy mu się poklask. Wyróżnić nam jeszcze wypadnie p. Prażmowskiego, który rolę sympatycznego birbanta Stefana oddał z życiem i prawdą. Pozostałe osoby, występujące w sztuce, zasługują wszystkie na wyrazy uznania.

„Nowy dziennik” odegrano, jak z nut.

Słówko jeszcze o doskonałej charakteryzacji panów literatów i dziennikarzy, którzy, z brodami i czuprynami, zebrani w akcie trzecim dokoła redakcyjnego stołu, pełen humoru przedstawiali obraz.

W. A.

= Kradzieże.

Onegdaj, około godziny 8-ej wieczorem furmanowi, Moszkowi Topiel niewiadomy złodziej skradł z wozu kosz z obuwiem, wartości rs. 150, lecz spostrzegłszy, iż go gonią rzucił kosz na chodniku około domu nr. 8-my na ul. Muranowskiej i ukrył się w podwórzu tegoż domu.

Po niejakim czasie wyszedł z tegoż domu Icek Młynarz, zamieszkały przy ul. Gęsiej pod nrem 45-ym i jako podejrzany o kradzież przez poszkodowanego, został aresztowany.

Na ul. Freta pod nrem 46-ym, o godzinie 5-ej rano, z niezamkniętego mieszkania szewców, Piotra Dziurzyńskiego i Lucjana Karczmarskiego, skradziono kilkanaście rubli gotówką, zegarek srebrny z łańcuszkiem, zegarek damski złoty z łańcuszkiem, pierścień, pierścionek, szpilkę, broszę, kolczyki, oraz garderobę, wartości rs. 104.

Ajent policyjny Wichrowski przy poszukiwaniach w podwórzu, pod schodami i w komórce znalazł skradzione rzeczy, oprócz pierścienia i rs. 3 w gotówce.

Na ul. Litewskiej pod nrem 12-ym, z otworzonego wytrychem mieszkania Franciszka Skrzyneckiego, skradziono gotówką rs. 50 i garderobę wartości rs. 140.

Podejrzenie pada na Antoniego W. z ulicy Czerniakowskiej i na Józefa O. z Mokotowa.

Na ul. Leszno pod nrem 10-ym, z otworzonego wytrychem mieszkania Stanisława Kobylańskiego, skradziono z włamaniem zamku u szafy garderobę wartości paruset rubli.

= Zajścia.

W bawarji Żołędzia pod nrem 49-ym przy ul. Muranowskiej, Szopilin Tokarczuk i małżonkowie Pruscy wszczęli wzajemną kłótnię, a następnie bójkę.

W bójce tej wszyscy otrzymali obrażenia, lecz najgorzej wyszedł gospodarz Żołędź, który, godząc zwaśnionych, został ciężko zraniony ostrem narzędziem w lewą rękę.

Na ul. Bonifraterskiej. Jan Wasiljew bez żadnego powodu został popchnięty przez Berka Trzcinkę.

Kiedy Wasiljew usiłował Trzcinkę odprowadzić do cyrkułu, zbiegło się kilkunastu handlarzy, którzy Wasiljewa mocno poturbowali.

Protokuł sprawy oddano na drogę sądową.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym przed zamkiem berejter, Bazyli Ludwiński, spadł z konia i rozbił głowę tak silnie, iż go w stanie bezprzytomnym po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej, odwieziono do szpitala na ul. Smolną.

Na ul. Twardej około domu pod nrem 13-ym, dorożkarz niewiadomego numeru przejechał Uszera Grabera, 13-letniego chłopca.

Malec uległ złamaniu obu nóg; odwieziono go szpitala starozakonnych.

= Topielec.

W dniu wczorajszym w parku praskim, z rowu do połowy napełnionego wodą wydobyto zwłoki topielca.

Jak się okazało, był to Bazyli Agaszkow, żołnierz pułku koływańskiego.

Śledztwo zarządzone.

= Podrzucenie.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych, w pobliżu Kamiennych Schodków, zauważono jakąś kobietę, która, złożywszy pod jednym z domów zawiniątko, szybko uciekła.

Po chwili z zawiniątka rozległ się płacz dziecinny.

Nieznajomą ujęto i aresztowano.

Zeznała ona, iż nazywa się Wiktorja Szotowska i, że dziecko dała jej jakaś kobieta do podrzucenia, za co otrzymała dwa złote.

Aresztowaną osadzono w kozie, matki zaś dziecka, które odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus, poszukuje policja.

= Dzieciobójstwo.

W dniu wczorajszym stróż domu pod nrem 13-ym na Nowolipiu zauważył jakąś młodą kobietę, wychodzącą z piwnicy.

Zapytana, co tam robiła, odpowiedziała osłabionym głosem, że szukała znajomej służącej.

Po chwili jednak kobieta upadła, tracąc przytomność.

Okazało się, że to jest Eleonora Morowska, która przed chwilą urodziła niemowlę płci żeńskiej.

Dziecko to znaleziono w piwnicy martwe z widocznemi śladami gwałtownej śmierci.

Morowską mocno chorą odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Zwłoki dziecka zabezpieczono celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Podpalenie.

W dniu wczorajszym niewiadomy łotr, wszedłszy do piwnicy domu pod nrem 18-ym przy ul. Kruczej, podłożył ogień.

Na szczęście, stróż wydobywający się dym rychło zauważył i pożar przy pomocy lokatorów ugasił.

Śledztwo celem wykrycia niewiadomego podpalacza zarządzono.

ECHA Z WYLEWÓW.

Z ogólnej liczby domów w Nowym Dworze 3 popłynęły z wodą, około 500 zaś poniosło znaczne uszkodzenia.

Pod wodą znajdowało się 400 domów, w których większa część sprzętów uległa zniszczeniu.

Ofiarą klęski padła stosunkowo ogromna liczba mieszkańców, dotychczas bowiem zanotowano 300 rodzin chrześcjańskich oraz 700 izraelickich, potrzebujących pomocy.

Śród powodzian, a w szczególności dzieci, ukazują się koklusze, zapalenia płuc i inne choroby, powstałe z zaziębienia.

W celu niesienia pomocy, p. gubernator warszawski postanowił otworzyć w Nowym Dworze ambulans prowizoryczny i aptekę, miejscowa bowiem znacznie ucierpiała od wylewu.

Olbrzymie straty ponieśli mieszkańcy gminy Góra, którą oddano pod opiekę komitetu nowodworskiego.

Pragnąc przyjść z pomocą ofiarom wylewu, zarząd kolei nadwiślańskiej dostarczył pracy 300 najbiedniejszym nowodworzanom.

Do fabryki krochmalu można się dostać nie inaczej, jak na łodziach.

Inżenier telegrafu kolei nadwiślańskiej, p. L. Bollman, za ocalenie z narażeniem życia linji telegraficznej pod nowym Dworem otrzymał nie 100, lecz 75 rs. nagrody.

*

Korespondent nasz z powiatu ostrowskiego, ze wsi Brańszczyk, donosi nam następujące szczegóły:

Dnia 1-go kwietnia woda na Bugu obniżyła się o 2 stopy i opadała coraz więcej, tak, że w d. 3-im b. m. znajdowała się już tylko w najniższych miejscach.

Dotychczas woda uniosła jeden wiatrak, kilka chat i stodół, kilkadziesiąt brogów z sianem i setki sztuk drzewa budulcowego.

Oprócz tego dwoje ludzi podczas wylewu utonęło, a dwoje ledwo zdołano uratować.

W wielki piątek i w Wielkanoc woda stała na wysokości dwóch stóp.

W niedzielę, po opadnięciu nieco wody, garstka ludzi udała się na nabożeństwo, a kapłan święcenia ciernia i ognia dopełnił w łodzi przy kościele.

Podobnych faktów nie pamiętają ludzie od lat 50-ciu.

Sam właściciel, ile mógł, niósł pomoc, a później żywił biedniejszych, dostarczając jednocześnie paszy dla bydła.

Jedna z rodzin włościańskich przebyła wśród rozszalałego żywiołu cały dzień i noc, zanim zdołano przewieźć dwiema łodziami naprzód matkę z kilkorgiem dzieci, a później samego gospodarza oraz dwie krowy.

Okoliczne wioski poniosły ogromne straty, których dla braku komunikacji nie można na razie obliczyć.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Zakłady piekarskie, sprzedające wyroby swoje w Warszawie i na Pradze, w liczbie 74-ch, złożyły magistratowi deklaracje co do cen chleba i wagi bułek kopiejkowych, obowiązujące na czas do dnia 13-go b. m. Wedle tych deklaracyj, 2-funtowy bochenek zwyczajnego pytlowego chleba kosztuje od $6\frac{1}{2}$—8 kop., takiż bochenek chleba razowego $5\frac{1}{2}$ kop., jednofuntowy zaś 3 kop. Wypiekać i sprzedawać pytlowy chleb stołowy zadeklarowało się tylko 7 piekarni, chleb zaś razowy tylko jedna. Wszystkie piekarnie praskie, w liczbie 6-iu, z wyjątkiem młyna parowego, sprzedają 2-funtowe bochenki zwyczajnego chleba pytlowego po cenie najniższej, gdyż po $6\frac{1}{2}$ kop. Bułki kopiejkowe, kajzerkami zwane, wypieka 60 piekarni, z których na Pradze tylko jedna; waga tych kajzerek zadeklarowaną została na 5—8 zołotników, sprzedawane zaś są prawie wszędzie po cenie $2\frac{1}{2}$ kop. za 3 sztuki. Zaznaczyć tu wypada, iż obecnie chleb pytłowy zwyczajny zdrożał o $\frac{1}{2}$ kop. na bochenku 2-funtowym.

— Sesja majstrów warszawskiego zgromadzenia bednarzy odbędzie się d. 10-go b. m., o godz. 4-ej po południu, w sali magistratu.

— D. 10-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego.

— Do d. 10-go b. m. wykupywać można fanty, zastawione w lombardzie bezprocentowym tutejszej gminy starozakonnych. Licytacja fantów niewykupionych i nieprolongowanych rozpocznie się d. 16-go b. m.

— D. 10-go b. m., o godz. 12-ej w południe, w warszawskim wojskowym zarządzie inżenierji odbędzie się licytacja na podjęcie następujących robót: 1) w twierdzy nowegieorgiewskiej budowy szopy drewnianej od 2,396 rs. 3 kop.; 2) w twierdzy iwangrodzkiej: a) budowy dwóch spichrzów od rs. 12,371, szopy od rs. 2,543 kop. 28 i 62-ch murowanych znaków esplanadowych od rs. 4,351 kop. $61\frac{1}{2}$; b) zabezpieczenia od wilgoci siedmiu redut od rs. 16.382 kop. 20; 3) w obozie pod Końskiem na przybudówkę jadalni oficerskiej i piekarni od rs. 4,983 kop. 4 i 4) w warszawskiej cytadeli na przeróbkę podłóg w głównym korpusie koszar od rs. 15,225 kop. 46.

— We wtorek, o godz. 7-ej wieczorem, odbędzie się posiedzenie kliniczne warszawskiego Towarzystwa lekarskiego, na którem przedstawią swoje rozprawy drowie: Przewóski i Gajkiewicz.

ZE ŚWIATA.

× **Ze Lwowa.** Na przedstawienie wydziału krajowego, zamianował minister oświaty delegatami rządowymi komitetu szkoły fachowej w Zakopanem dra Tytusa Chałubińskiego i Ludwika Wierzbickiego, obu na przeciąg trzech lat.— Niedawno założone Towarzystwo oszczędności kobiet zebrało na cele użyteczności publicznej znaczny fundusz. Wydano już 2,635 złr., a zapas kasowy w gotówce wynosi 2,000 złr. i w papierach przeszło 3,000, oprócz zaległości u członków, które przenoszą 1,600 złr. Przewodniczącą stowarzyszenia wybraną została ks. Sapieżyna.— P. Adam Krechowiecki, autor „Starosty zygwulskiego", napisał nową powieść historyczną p. t. „Veto".— Hr. Władysław Koziebrodzki napisał nową komedję p. t. „Reprezentant firmy Müller et comp."

× **Z Poznania** donoszą, iż na miejsce ś. p. Kazimierza Kierskiego, b. dyrektora bazaru poznańskiego, ma się dostać p. Juljan Bukowiecki.

× **Dr. Chramiec** otworzył w Zakopanem swój zakład hydropatyczny w d. 1-ym b. m. Zakład ten, jakkolwiek istnieje dopiero od r. z., cieszy się już dobrą opinją. Ceny tu są bardzo niskie. Utrzymanie całodzienne wraz z kuracją kosztuje od 3 złr. 50 ct. do 5 złr. Dr. Chramiec zwiedził w ostatnich czasach najznakomitsze zakłady hydropatyczne i zaprowadził w swoim zakładzie największe ulepszenia na polu hydropatji. Spodziewać się należy, że wobec tego zakłady zagraniczne, jak Kaltenleutgeben, Gräfenberg i Radegund mniej będą miały kuracjuszów polskich, którzy mają teraz do wyboru trzy wybornie urządzone zakłady krajowe, jak Nałęczów, Nowe Miasto i Zakopane. Co do tego ostatniego wspomnieć jeszcze należy, iż kuracjusze zeszłoroczni wywieźli ztamtąd najlepsze wrażenie i po większej części uzdrowieni na choroby bez leku—urojone i prawdziwe.

× **Miłe widowisko.** Na jednej z ulic Berlina w d. 2-im b. m. zdarzył się wypadek, który niemile musiał oddziałać na mimowolnych jego świadków. Prowadzono mianowicie pod eskortą patrolu żołnierza z 2-go pułku pieszej gwardji, który za awanturę, zrobioną z jednym z policjantów, miał być zamkniętym w pułkowym areszcie. W drodze, w pobliżu pałacu następcy tronu, winowajca postanowił ratować się ucieczką, gdy jednak na wezwanie trzymającego przy nim straż żołnierza nie zaniechał zamiaru, żołnierz dał ognia i położył zbiega na miejscu. Nieszczęśliwego, ciężko ranionego w plecy i bezprzytomnego, odwieziono do szpitala wojskowego, gdzie, aczkolwiek przytomność odzyskał, zostaje jednak pod grozą utraty życia.

× **Obywatel Lisbonne w Londynie.** Nieoceniony obywatel Lisbonne, ex komunista, który niedawno rozśmieszał Paryż cały zachowaniem się na balu u prezydenta Carnota, odwiedził w tych czasach Anglję, celem wygłoszenia w Londynie paru odczytów. Oczywiście o przybyciu swojem w granice zjednoczonych królestw wielki obywatel uważał za stosowne zawiadomić natychmiast królowę i ks. Walji. Królowa odpowiedzieć na list wspaniałego Lisbonne'a nie mogła, bawiąc we Włoszech, ks. Walji nie miał może czasu, odpowiedziała jednak policja i to zapewne nie zaproszeniem na salony następcy tronu.

Nekrologja.

† Ś. p. Janina **Płonczyńska,** córka nieżyjących Włodzimierza i Marji z Gostkowskich małżonków Płonczyńskich, po długiej i ciężkiej chorobie, zasnęła w Bogu dnia 7-go kwietnia r. b. Żałobne nabożeństwo odprawione zostanie w dniu 10-ym kwietnia, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Barbary na Koszykach. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia, o godzinie **4-ej** po południu. Na smutny ten obrzęd stroskani siostra i stryj zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—1072—

† Ś. p. Marja z Wasiewiczów **Kazanowska,** po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 7-go kwietnia 1888 r. przeżywszy lat 72. Stroskana rodzina zaprasza życzliwych znajomych i przyjaciół na żałobne nabożeństwo w dniu 10-ym kwietnia, to jest we wtorek, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej odbyć się mające, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą —371

† Ś. p. Antoni **Lawdański,** b obywatel, zarządzający zakł kumys., zasnął w Bogu dnia 7-go kwietnia r. b., przeżywszy lat 70. Pogrążony w smutku syn i familja zapraszają na żałobne nabożeństwo do dolnego kościoła św. Krzyża dnia 9-go b m., to jest w poniedziałek, o godzinie **10-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —375—

† We środę, to jest dnia 10-go kwietnia, odbędzie się msza żałobna za dusze ś. p. Karola **Kołakowskiego,** b. rejenta w Pułtusku i żony jego ś. p. Kazimiery, o godzinie **9-ej** zrana w kościele św. Antoniego (po-reformackim), na które pozostała córka wraz z mężem i dziećmi zaprasza krewnych i znajomych. —1094—

Z DZIENNIKÓW RUSSKICH.

St.-Petersburger Herold zamieścił obszerne sprawozdanie dra Krügera, członka deputacji niemców moskiewskich, o przyjęciu tejże deputacji w Berlinie przez ks. Bismarka. Z opowiadania tego cytujemy kilka szczegółów:

„Ks. Bismark— opowiada dr. Krüger — zaprosił nas do gabinetu, uścisnął nam dłonie i zapytawszy się o szczegóły naszego pobytu w Moskwie, zaczął opowiadać nam swoje wspomnienia o Rosji i jej drugiej stolicy w szczególności. „Podczas mego pierwszego pobytu w Moskwie—opowiadał kanclerz—obejrzałem wszelkie ciekawsze w niej rzeczy. Ówczesny jenerał gubernator i wszyscy moi znajomi dziwili się bardzo, że nietylko władam językiem russkim, lecz umiem i po staro-słowiańsku..." Zaczęliśmy mówić o trudności nauczenia się po russku. „Co do mnie—powiedział ks. Bismark—ja zupełnie swobodnie mogę czytać gazety russkie. Oto, patrzcie panowie, na mojem biurku nieustannie leży *Now. wr.*, którego jestem od wielu lat prenumeratorem... Po russku władam dość dobrze, mogę rozmówić się na polowaniu, na ulicy, mogę wydać rozkaz lokajowi, wo-

.nicy i wogóle służbie; lecz trudno mi prowadzić rozmowę salonową..."

W dalszym ciągu dr. Krüger tak znów opowiada:

„Następnie rozmowa przyjęła charakter poważny. Zapewniliśmy kanclerza, że bez względu na rozwijającą się w ostatnich czasach nienawiść do niemców, względem nas zachowują się w Moskwie uprzejmie. Kanclerz był widocznie uradowany z tego oświadczenia. „Wiem, dodał, iż i mnie nie bardzo lubią w Rosji, lecz ja z całej duszy kocham russkich... Teraz nasze stosunki powinny się polepszyć: podróż J. C. M. Cesarzewicza Następcy Tronu wywarła w Berlinie bardzo korzystne wrażenie." Rozmowa nasza — opowiada dalej dr. Krüger—przerwana była wejściem hr. Herberta Bismarka, który zjawił się z jakimś raportem. „Mój syn"—z widoczną dumą zaprezentował kanclerz. Audjencja, która trwała z jakie pół godziny, skończyła się. Żegnając nas, ks. Bismark polecił nam przesłać jego pozdrowienia niemcom moskiewskim i przypomnieć im raz jeszcze, że niezbędnem jest podtrzymywać uczucia przyjazne do russkich, tak gościnnie podejmujących cudzoziemców."

Również z Berlina podaje wiadomości korespondent *Now. wr.*, p. Mołczanow. Dotyczą one stosunku ks. Bismarka do cesarza Fryderyka III-go.

„Niedawno—opowiada p. Mołczanow—kanclerz zredagował bruljon reskryptu na swoje imię. Bruljon nie był przyjęty. Chodziło mianowicie o to, że kanclerz włączył do swej notatki wyrażenie wdzięczności za przymierze z Austrją i Włochami. Cesarz odnośny ustęp wykreślił; wtedy, po żywej wymianie wizyt z posłem austrjackim, ks. Bismark zaczął znów upierać się przy konieczności zamieszczenia czegokolwiek, coby ze strony nowego monarchy pochwalało i aprobowało przymierza, zawarte przez ojca dzisiejszego cesarza. Fryderyk III-ci, wysłuchawszy spokojnie wszelkich argumentów kanclerza, a w tej liczbie i wzmianki o życzeniu cesarza Franciszka-Józefa, potrząsnął głową, uśmiechnął się i wziął za ołówek; za chwilę Bismark czytał na oderwanej ćwiartce następujący frazes: „nie chcę robić najmniejszej nieprzyjemności cesarzowi Aleksandrowi III-mu."

Z ostatniej chwili.

Prasa europejska zajmuje się dziś wyłącznie wieściami **o dymisji ks. Bismarka**, za których wiarogodność poręcza wytrwale *Koelnische Zeitung*. Charakterystycznem jest, że *Norddeutsche allgemeine Zeitung* nie pomija pogłosek, jak to bywa najczęściej, milczeniem, lecz dla informowania czytelników wszystkie artykuły *Koelnische Zeitung* w tym przedmiocie przedrukowywa, a pomiędzy innymi i ten, w którym oświadczono, że sprawa małżeństwa między ks. Battenbergiem i księżniczką Wiktorją pruską jest poważnie rozbieraną i że królowa Wiktorja angielska w powrocie z Włoch zamierza wstąpić do Berlina, ażeby odegrać tutaj rolę swatki. Niemcy wszelako, jeżeli pragną utrzymać swój wpływ, decydujący o pokoju europejskim, muszą zachować charakter państwa absolutnie bezinteresownego, co byćby przestało, gdyby najbardziej znienawidzony w Rosji książę został zięciem cesarza.

Aby uchylić wszelkie pomyłki, *Norddeutsche allgemeine Zeitung* podaje tekst dosłowny **toastu ks. Wilhelma**, wzniesionego na obiedzie u ks. Bismarka, który to toast dał pobudkę do tylu dwuznacznych komentarzy. Opiewać on miał dosłownie: „Książę! Wśród lat czterdziestu, o których co dopiero wspomniałeś, nie było zapewne roku tak poważnego i ciężkiego, jak obecny: cesarz Wilhelm, któremu służyłeś, książę, przez lat 27, umarł! Z uniesieniem wita lud nasz teraźniejszego monarchę, będącego współzałożycielem dzisiejszej wielkości ojczyzny. Wasza książęca mość będziesz mu służył w duchu tej samej niemieckiej wierności, z jaką służyłeś zmarłemu. Jeżeli wolno mi użyć porównania z dziedziny wojskowej, powiem, że położenie nasze dzisiejsze wydaje mi się podobnem do położenia pułku, idącego do szturmu. Komendant pułku zginął, najbliższy w komendzie, jakkolwiek ciężko ranny, jedzie jeszcze śmiało u przodu; wówczas wszystkie oczy zwracają się ku sztandarowi, dzierżonemu silnie dłonią chorążego. Tak, dzierżysz wasza książęca mość sztandar państwa. Oby ci długo jeszcze pozwolonem było wspólnie z naszym ukochanym i uwielbianym cesarzem sztandar ten dźwigać!" Oczywiście forma toastu została wskutek burzy, jaką on wywołał, przez *Norddeutsche allgemeine Zeitung* stosownie przykrojoną.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Petersburg 8-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — W departamencie medycznym toczą się obecnie narady 17-tu przedstawicieli ziemstw gubernij południowych. Celem narad jest opracowanie szeregu środków, dążących do zmniejszenia rozmiaró w chorób epidemicznych.

Petersburg 8-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Gazeta *Russk. dieło* otrzymała drugie ostrzeżenie za to, iż, pomimo pierwszego ostrzeżenia, gazeta zdradza wciąż kierunek szkodliwy.

Poznań 8-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. War.*)— Cesarzowa Wiktorja przybędzie tu jutro pociągiem dworskim o godz. 12-ej min. 48 z południa, a odjedzie o godz. 4-ej min. 55 nad wieczorem. Naczelny prezes, hr. Trietschler, w otoczeniu władz przyjmie cesarzową na dworcu. Niezwłocznie potem cesarzowa uda się na miejsce katastrofy i odwiedzi ludność, dotkniętą zalewem. Ludność polska dekoruje domy.

Poznań 8-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)— P. Czapski sprzedał komisji kolonizacyjnej wieś swą Cerekwicę, rozległości 1,870 mórg, za sumę 379,000 marek.

Gdańsk 8-go kwietnia. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Zawiązuje się tu towarzystwo akcyjne żeglugi na Wiśle. Na czele przedsiębiorstwa staje Wojciech Harder. Kapitał ma wynosić 750,000 marek. Dla Wisły mają być wybudowane 3 wielkie parowce, dla kanału Noteci 2, dla Gdańska-Neufahrwasser 1 i 40 wielkich czółen żelaznych holowniczych.

Berlin 8-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Zaślubiny młodszego syna cesarskiego, Henryka, z księżniczką Ireną heską naznaczone zostały na d. 24-ty maja.

Berlin 8-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— W różnych miejscowościach Prus zachodnich właściciele hoteli odmówili swoich sal dla wieców szkolnych.

Berlin 8-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — Wykład duński w szkołach w Hardensleben ma ustać zupełnie, świeże bowiem rozporządzenie rejencji pozwala prowadzić wykłady w tym języku jeszcze tylko przez rok jeden. Z decyzji władz zamknięto duńskie szkoły żeńskie prywatne panien Tauber i Seelig, oraz instytut Stuhra, w których miejsce powstała szkoła niemiecka dla dziewcząt.

Berlin 8-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Koeln. Ztg.* pisze: „Ponieważ w ostatnich dniach projekt małżeństwa ks. Aleksandra Battenberga z księżniczką Wiktorją został zakomunikowany ks. Bismarkowi, tenże wyłożył otwarcie i szczerze swój pogląd i prosił o dymisję w razie, gdyby ten związek familijny został najwyżej zatwierdzony.

Paryż 8-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Autorité* pisze: Nie było dotąd gabinetu tak jednodniowego, jak obecny. Nie przetrwa on trzech miesięcy, wliczając w to ferje. Śmieszną byłaby ta maskarada, gdyby nie to, że losy Francji spoczęły w rękach ludzi najnieudolniejszych, a zarazem najzarozumialszych.

Rzym 8-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Rząd nie pozwolił jenerałowi San Marzano posunąć swojego obozu do Ghindy (innemi słowy, wkroczyć do Abissynji; *przyp. red.*). Po wycofaniu większej części wojsk z Afryki pozostanie w Massawie korpus 10-tysięczny oprócz sił krajowych.

Rzym 8-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. Warsz.*) — Informacje jen. San Marzano donoszą, iż negus zerwał rokowania o pokój wskutek oporu swoich wasalów i dowódzców. Na czele tych ostatnich stojący Ras Alula domaga się zażarcie wojny. Negus posunął chwilowo naumyślnie swój korpus aż do Sabargumy, aby Ras Alulę oddzielić od włochów i uniemożliwić starcie. Cofnięcie się obecne abisyńczyków jest dotkliwym ciosem dla włochów, gdyż przewleka sytuację krytyczną.

Rzym 8-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Potwierdza się wiadomość, iż część wojsk włoskich ma być odwołaną z Afryki.

Belgrad 8-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Król Milan przyjmował deputację miasta Pirotu, która przybyła podziękować mu za amnestję, udzieloną mieszkańcom tego miasta, którzy podczas ostatniej wojny serbsko-bulgarskiej okazali się wiarołomnymi.

Bukareszt 8-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Laskar Katardżi imieniem mniejszości udał się do ministra Carpa, celem żądania odeń niezwłocznego rozwiązania izby. Rząd jest za odroczeniem rozwiązania do jesieni, w czem popiera go większość liberalna.

Bukareszt 8-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Tekę handlu objąć ma w nowym gabinecie starokonserwatywny właściciel dóbr, Jerzy Kantakuzen.

Sofja 8-go kwietnia. (*Tel. (Aj. półn.)* — Dziś ogłoszony został ukaz książęcy, na mocy którego mianowani zostali członkowie sądu polowo-wojennego, mającego roztrząsać sprawę majora Popowa. Prezydującym sądu mianowany został pułkownik Nikołajew, sędziami zaś czterej oficerowie sztabowi. Termin sprawy nie został jeszcze oznaczony.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z d 8 b. m.) Kupujących, jak zwykle w niedzielę, zebrała się dość znaczna ilość, obroty pomimo to były ograniczone, zaofiarowanie bowiem, wskutek niedojścia nowych transportów, jest ciągle bardzo małe. Pszenica spokojnie, wyborowa 110—112, średnia 98—105. Usposobienie dla żyta mocne, jeden wagon wyborowego ziarna kupiono po 67 kop., kilka wagonów średniego po 64—65. za ordynarne 61—62. Owies mocno, za wyborowy płacono 70 do 74 kop., za średni 64—68. za ordynarny 57—60. Zwyżkowe też usposobienie panuje dla kaszy jaglanej, towaru na sprzedaż jest bardzo mało, za wyborowy żądają 114 do 118, za średni 98—110.

Mięso. W ciągu ubiegłego tygodnia (do d. 8-go kwietnia) Warszawa łącznie z Pragą spotrzebowała wołowiny 12638 pud., wieprzowiny 4384 pud., baraniny 1 pud. i cielęciny 1926 pud., razem 18949 pudów. Cyfra ta mniejsza jest od zeszłotygodniowej o 13290 pudów. Ceny średnie i przeciętne za funt mięsa pierwszej dobroci były następujące: wołowego 11 kop., wieprzowego 12 kop., baraniego — kop. i cielęcego 11½ kop., oraz świeżej nie solonej słoniny 14 kop. Inwentarz żywy płacono, jak następuje: wół stepowy od 70 rs. do 108 rs., krowa dojna od 55 rs., wieprz od 16 do 45 rs., baran średni rs.—kop. — i cielęce średnie rs. 6.50.

Średnie ceny za jedną sztukę skór suszonych były: wołowych 11 rs., baranich — kop., cielęcych 1 rs. 50 kop. i końkich 5 rs. 25 kop.

Oleje. Usposobienie dla olejów w tygodniu poświątecznym było spokojne, pomimo tego producenci trzymają się i cen pod żadnym pozorem obniżyć nia chcą. O żadnych tranzakcjach słyszeć nam się nie dało, dla tego więc cen nie podajemy. Interes makuchami bardziej się ożywił, tak na potrzeby miejscowe jake też i za granicę, co przypisać należy przeważnie brakowi paszy, chociaż ostatniemi czasy przyczynić się do tego mogły przerwane komunikacje, które nie dopuszczają dostawy z Cesarstwa, a szczególniej z prowincyj zkąd dowozy były dość znaczne. Cena lnianych i rzepakowych waha się pomiędzy 80 a 100 kop. za pud.

Wełna. W ostatnich dniach sprzedano na kontrakt 50 cent. znanej dominialnej wysoko-cienkiej wełny po 120 tal. za centnar, oraz w Białymstoku do Łodzi 230 pudów mojki prima i secunda po rs. 40 za pud. Wiadomości z aukcji londyńskiej otwartej w dniu 3-im b. m. nie są dla nas bardzo pomyślne. Jakkolwiek bowiem ceny utrzymały się na dawnym poziomie, jedynie poszukiwane są czesanki długowełniste, których kraj nasz mało produkuje. Wystawiono na sprzedaż:

Sydney	z dawnej	dostawy	bel:	8500	nowej	28.970
Owensland	„	„	„	2300	„	14,557
Post Philippe	„	„	„	5200	„	89,164
Adelaïda	„	„	„	4000	„	28,824
Tarmansen	„	„	„	100	„	2,964
Sween Rivez	„	„	„	—	„	9,052
Nowa Zelandja	„	„	„	300	„	56,104
Kap	„	„	„	6600	„	37,948
		Ogółem	bel	27,000	„	319,283.

Z ilości tej sprzedano 1000 bel po cenach mocnych.

Len i konopie. Ostatnie sprawozdania handlowe z Cesarstwa nie przyniosły nam żadnych wiadomości o ruchu lnem. Co do konopi zaś donoszą z Orła, iż przy usposobieniu spokojnem i pewnej wstrzęmięźliwości ze strony sprzedających, żądano za pud czystego towaru rs. 3.20 do 3.40, dawano zaś 3.10 do 3.20.

Łój. Ceny łoju bez zmiany, lecz z tendencją spokojniejszą wskutek podniesienia się naszej waluty. Przy obecnych cenach łoju zagranicznego (marek 23—24 za 50 kilo.) i przy 49 kopiejkach za markę, pomimo wysokiego cła, łój zagraniczny prawdopodobnie obniży wygórowane żądania producentów russkich.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałej czytelniczce.* — Autor artykułu wyjechał, po przyjeździe nie omieszkamy sprawy wyjaśnić.

— *Aldonie.*— Jeszcze jedna parafraza nieśmiertelnie pięknej modlitwy Słowackiego „Smutno mi, Boże", odznacza się zbyt powszedniemi myślami i niedość głębokiem uczuciem, aby ją, choćby tylko jako echo oryginału, można było drukować. W „Gwiazdce" dużo zwrotów niezrozumiałych. Jakim sposobem np. gwiazdka może być „gałązką lauru i wieńcem wawrzynu, koroną świata i pomysłów świetnych"? W poezji starać się trzeba koniecznie o jasność myśli i wyrażeń. Proza, pod względem formy, znacznie lepsza. Ale „Trzy chwile", przy subtelnym wdzięku opracowania. zbyt nikłe mają założenie. Optymizm przytem tego obrazka zanadto cukierkowy i pensjonarskie rojenia przypominający.

— *Panu Janko.*—Monolog w ogóle musi odznaczać się humorem i oryginalnością pomysłu; monolog zaś rymowany powinien koniecznie posiadać formę bez zarzutu. W nadesłanym „Bałamucie" żadnej z tych zalet nie ujawniono w stopniu dostatecznym. Rękopis do zwrotu.

— *Panu J. Szön.*—Niewylosowany. Co do drugiego, objaśni najlepiej redakcja *St.-Petersburger Herold.*

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Życzliwej.*—Z wielu przyczyn życzeniu Szanownej Pani naraz zadość uczynić nie mogę. Racz Pani oznaczyć adres „poste-restante" lub przysiać kogo po odbiór mego listu w przyszłą sobotę o godzinie 11-ej i ja Pani chętnie szczegóły objaśnię. (1093) A. R.

— Składając rs. 1 na zakład moralnie zaniedbanych dzieci, zwracam anonimowy list pocztą pod wskazanym adresem Karmelicka 28.—K. J.

LICYTACJA.

LOMBARD

przy ul. Królewskiej № 39, zawiadamia, że w dniu 11 Kwietnia (30 Marca) r. b. i dni następnych, odbędzie się licytacja na kosztowności. **Zawiadomienia listowne** rozsełane nie będą. 537R

Oryginalne tylko z powyższą marką.

Huste-Nicht

Gerichtl. geschützt

NIE KASZLAJ,

Ekstrakt słodowy

Miodowo-Zielisty

i KARMELKI

L. H. Pietsch & C. w Wrocławiu.

Uznane za środek dobry w kaszlu, zaflegmieniu, chrypce, cierpieniu gardła i piersi, poczynając **od prostego kataru aż do suchot** i przeciwko blednicy.

Posiadamy urzędowe podziękowanie od **Głównego Zarządu Czerwonego Krzyża dla niesienia pomocy chorym i rannym żołnierzom w Petersburgu.**

Cena za butelkę rs. 2 k. 40.

Karmelki 30 i 50 kop.

Opakowanie i przesyłka liczą się oddzielnie.—Skład główny dla Rossji w Petersburgu u W. Auricha, Stremjannaja № 4; w Warszawie u L. Spiessa i Syna, Plac Teatralny, obok kościoła PP. Kanoniczek. 43R

W składzie fabrycznym Krakowskie-Przedmieście № 62 nowy, w gmachu Dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim dostać można:

Korty na wiosenne garnitury męzkie 2 i pół łok. szerokości po Rs. 1.35.
Korty na letnie palta męzkie najelegantsze prześliczne kolory Rs. 1,20.
Cheviоty na damskie kaftaniki, dolmany i płaszcze, najmodniejsze desenie, Rs. 1 kop. 80.
Korciki na letnie ubrania męzkie po kop. 22½.
Sukno do prasowania bielizny szer. 2 i pół łok. po kop. 85.
Maglowniki gotowe 5 łok. dł. Rs. 1.
Kołdry wełniane puszyste po Rs. 2.50.
Ręczniki adamaszkowe 2 i pół łok. długie po kop. 35.
Kapy na łóżka, rypsowe, jedwabiem szyte Rs. 4.
Tuzin chustek białych do nosa dużych kop. 90.
Chustki angorowe duże, puszyste, po Rs. 3 kop. 50.
Firanki czysto niciane wiedeńskie i angielskie po kop. 35 łokieć.
Sztuka Madapolamu najlepszego 31 i pół łok. Rs. 4 kop. 75.
Sztuka płótna krajowego 30 i pół łok. Rs. 4 kop. 50.
Prześcieradła gotowe obrębione bez szwu kop. 85. 431

Do sprzedania

POSESJA

za rogatką Moskiewską, na pierwszej wiorście, przy szosie, z ogródkiem owocowym i dwoma sklepikami, w pośrodku fabryk, **za Rs. 2,800,** z dochodem 320 rs. Lub **ktoby miał do pożyczenia Rs. 1,600** na spłatę pierwszego numeru, gwarancja zupełnie pewna, gdyż może być zabezpieczenie i innej nieruchomości. 593R

Wiadomość w miejscu, № 13 domu, u właściciela.

L Ó D

Czysty, zdatny do każdego użytku, dostawiam na warunkach lat poprzednich, to jest: do lodowni pokojowych od pół puda dziennie, po kop. 25 za pud, dla zakładów przemysłowych, w żądanych ilościach znacznie taniej, (stosownie do umowy), wypłata z dołu 1-go następnego M-ca obstalunki poczta lub posłańcem.

P. S. Mając przytem skład węgli kamiennych, dostawiam takowe od 5 korcy po kop. 90. 371

Ig. Wallmann

ul. Wilcza № 8, (w domu własnym).

A. C.

Najnowszy amerykański, bardzo praktyczny artykuł, jako Maszynka do krawatów, oraz jako Spinka do koszul, nabyć można we wszystkich renomowanych Magazynach bielizny i w Magazynach modnych męzkich. 328

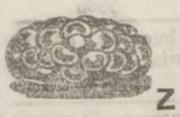

OSTRYGI

z NIEUPORT

codziennie świeże

w Handlu Win i Delikatesów

Ant. Stępkowskiego,

Wierzbowa Nr 9. 21

---

8 drewnianych kadzi po 550 wiader.

4 drewniane kadzie po 100 wiad.

10 Balij 5 stóp objęt., 1½ stopy wysokości.

Rury miedziane, krany, wentyle, 400 R. **ciągnięte gusstalowe rury, Waga setna** i różne inne utensylja.

Oferty pod lit. **A. L.,** przyjmuje Biuro Ogłoszeń, Senatorska 26. R595

EKSTRAKT SŁODOWY

wyrobu J. Trąbczyńskiego

w Winiarach pod Kaliszem

jako środek leczniczy w kaszlu i innych chorobach piersiowych, wypróbowany w swych skutkach przez lekarzy i chemików, na wyatawach **Przemysłowo-Rolniczej** Warszawskiej **i Krajowej Krakowskiej, zaszczycony medalami,** oraz na wystawie **Higienicznej w Warszawie Listem Pochwalnym.**—Cena słoika kop. 50.

Składy główne ekstraktu, u pp. Spiessa i Syna w Warszawie; Lipińskiego i Lisickiej w Łodzi; w Kielcach u S. Wierzbickiego w Pińczowie u Świerczewskiego; sprzedawany jest nadto we wszystkich składach aptecznych i aptekach. 17R

Wyprzedaż

niżej ceny kosztu.

Z powodu śmierci fabrykanta powozów,

ulica Długa Nr 20, wprost cerkwi, **są Factony, Amerykany, Bryczki, Landarka potrójna i Sanki.** 408

Do Składu Materjałów budowlanych i Węgli kamiennych

M. Willman

w Warszawie, Twarda № 13/21, nadszedł świeży transport

Cementu krajowego z fabryki „GRODZIEC"

jedynie znanej fabryki krajowej, której wyroby w niczem nie ustępują cementom angielskim Jonsona i Rubensa, a przewyższają wszelkie inne zagraniczne.

Skutkiem czego **Cement fabryki „Grodziec"** jest zalecany do wszystkich robót rządowych, jako też i kanalizacji m. Warszawy.

Nadto posiada **Wapno** suche i staro-lasowane, **Gips, Cegłę ogniotrwałą angielską Ramsaj,** różnych kształtów, wielkości, i krajową **Glinkę ogniotrwałą, Tekturę smołowcową, Lak i Smołę gazową** na beczki, **glinę, piasek, trzcinę, cegłę zwyczajną** i t. p.

Ceny umiarkowane. — Sprzedaż w ilościach żądanych, ekspedycja bezwłoczna. 474R

Kto z Panów lub Pań

wydźwignie młodego, dystyngowanego człowieka, do arystokratycznej i bogatej rodziny należącego, z chwilowego ambarasu pożyczką 200 rubli, które z procentem za miesiąc zwróconemi zostaną, proszę łaskawe oferty pod adresem „Wdzięczność" przesłać do Ajentury Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26. 599R

Korzystny interes do sprzedania.

Wynajem Karet i Powozów,

egzystujący od lat kilkudziesięciu, z powodu ważnych zmian w interesach, jest zaraz do sprzedania. **Powozy, uprzęże i liberja** eleganckie, nowe; **konie** doborowe.

Wiadomość w Składzie Wódek Uladówka, Senatorska № 2. 423

„PRZESADZAM"

rośliny w domach, sprzedaje się dobrą ziemię do roślin. Urządzam ogródki i całoroczne ich utrzymanie w porządku. Dekoracje, wieńce w Kościołach i domach po bardzo nizkich cenach; zamówienia przyjmuje w Ogrodzie przy Kościele WW. Świętych na Grzybowie № 5. 417

J. M., Ogrodnik.

MŁYN półamerykański

wykończony r. z., z przyległym ogrodem, mielący tygodniowo korcy 100, oraz **Lasu** dębowego i sosnowego około 100 morgów, do sprzedania w okolicy handlowej, w dobrach Pawłowice, odległych od Stacji kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej Sędziszów, wiorst 3. Wiadomość na miejscu, adres: gub. Kielecka, poczta Sędziszów, dominium Pawłowice. 400

Skład Cementu

Krajowego i Angielskiego, 605R

PRZEJAZD Nr 5.

Mydło Wenery,

sztuka 60 kop.

Mydło Słonecznikowe, Poppa

sztuka 50 kop.

z kwiatu słonecznika.

Modne Mydła toaletowe dla Dam wyższego towarzystwa,

przewyższają swoim doskonałym gatunkiem, wszystkie mydła pierwszorzędnych firm.

J. G. Popp C. K. Austrjacki Nadworny dostawca

Wiedeń I. Bognergasse 2.

Sprzedają się we wszystkich pierwszorzędnych perfumerjach, składach materjałów aptecznych i sklepach galanteryjnych w Rossji i zagranicą.

Żądać jedynie mydła **Poppa.**

Składy w Warszawie: Spiess i Syn, W. Śniechowski i perfumerja Al. Lipinka. 19R

Ignacy Żółtek i S-ka

Przejazd Nr 5, Telefonu 450,

Kantor Przewozowy

załatwia odbiór i wysyłkę towarów na wszystkich kolejach, przeprowadzkę mebli na specjalnych wozach, assekurację towarów, jak również udziela informacyj w kwestjach taryf. 604R

Pierwsza w kraju Fabryka

Stempli kauczukowych i metalowych,

519R

Z. SUCHOWIECKI,

Warszawa, Wierzbowa 6 (Hotel Angielski), poleca różnego rodzaju **Stemple, Monogramy,** po cenach bardzo nizkich.

Złoty Medal 1885 r.

KASSY ogniotrwałe Roberta Bohtego,

Nowy-Świat № 34.

SPECJALNA FABRYKA

nagrodzona Medalami na wystawach: Europejskich i Amerykańskich. Wyrób pierwszorzędny.—Ceny nizkie, znaczny wybór.—Cenniki z rysunkami wysyłają się bezpłatnie. 334R

MAGAZYN MEBLI

nowych i używanych

ZAŁĘSKIEGO i S-ki

w Warszawie, Marszałkowska № 137

1. Posiada wielki wybór mebli wykwintnych i skromnych.
2. Przyjmuje zamówienia i **urządza apartamenty** podług rysunków.
3. Dział tapicersko-dekoracyjny, **odpowiada** wszelkim wymaganiom.
4. Kupuje, sprzedaje i wynajmuje **mało** używane. 51r

Ceny b. umiarkowane, ale stałe.

Nałęczów.

Willa murowana do wynajęcia w całości lub mieszkania oddzielne i pokoje umeblowane. Ślizka 40 u właścicielki, od 3—5-ej. 416

Nauka i wychowanie.

Adres biura nauczycielskiego Załęskiej, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 591

Angielskiego języka lekcje udziela nauczyciel H. Berger, Świętokrzyzka № 27, mieszkania 14, od 2—4. 5630

Buchalterji wyucza gruntownie, z upoważnienia władzy naukowej, Dawison. Wspólna 40 domu. 5718

Biuro Nauczycielskie Jasińskiej, Berga № 6. Nauczycielka z patentem gimnazjalnym, przysposabia do egzaminów, udziela niemieckiego i francuzkiego z konwersacją, oraz lekcje muzyki, warunki przystępne. 5608

Biuro nauczycielskie Załęski, Mazowiecka № 16, na parterze. Lekcje języka i konwersacji francuzkiej codzień godzina, rs. 4 miesięcznie. 5785

Francuzka dyplomowana poszukuje lekcyj. Oferty w kantorze Kurjera Warszawskiego. „Marguerite." 5874

Niemka guwernantka, młoda, muzykalna, posiadająca język francuzki żąda umieszczenia. Krakowskie-Przedmieście 7. Biuro nauczycielskie. Dąbrowska. 6011

Posady i prace.

Bufetowa potrzebną jest do restauracji w bliskości Warszawy, z dobremi świadectwami, umiejąca poprawnie pisać i znająca biegle rachunki, przyczem jest wymaganą krawieczczyzna lub znaczenie bielizny. Wiadomość za rogatką Jerozolimską № 1, w składzie wódek. 5960

Do pracowni Jadwigi Ignatowiczowej, ulica Widok № 13, potrzebne są zaraz panny kompletnie uzdolnione do staników i okryć. 662

Do towarzystwa panny 20-letniej, zamieszkałej w Warszawie, poszukuje się osoby ze znajomością gruntowną języka niemieckiego lub francuzkiego. Pożądaną byłaby znajomość muzyki. Powołanie się na osoby znane, oraz świadectwa są niezbędnym warunkiem. Oferty składać można w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. M. R. 5558

Kasjerka z kaucją rs. 200 potrzebna. Chmielna 41, mieszkania 21, od godziny 11-ej do 2-ej. 5699

Magazyn „Au Pintemps", Erywańska 9, potrzebuje b. zdolnej staniczarki. 5738

Osoba uzdolniona w krawieczyźnie poszukuje roboty po kop. 60 dziennie. Wspólna № 16, m. 7. 668

Potrzebne maszynistki do bielizny. Ulica Hoża № 5, mieszkania 32. 6043

Potrzebna panna do kwiatów za 10 rs. i uczennice na miejscowe. Chmielna 12. 6036

Potrzebne są dwie kasjerki do interesu solidnego, poręczenie wiarogodnych osób lub kaucja są konieczne wymagane. Adresy składać w kantorze Kurjera Warsz. lit. J.U. № 24. 5918

Potrzebne są panny do kwiatów uzdolnione i podręczne, oraz do szycia ubiorków dziecinnych. Muranowska 32, m. 10. 664

Panna uzdolniona potrzebna zaraz do magazynu strojów na wyjazd. Wiadomość ulica Długa 42, m. 22, pierwsze piętro. 665

Potrzebni są uczniowie do zakładu introligatorskiego K. Manké. Ulica Nowy-Świat № 55. 5908

Potrzebna jest maszynistka do bielizny. Krucza 47, m. 11. 5580

Potrzebny jest szwajcar z kaucją rs. 100 do hotelu. Znajomość języka russkiego i dobre świadectwa konieczne. Zgłosić się plac Św. Aleksandra № 13 domu, m. 21. 5794

Potrzebna jest zdolna maszynistka do bielizny męzkiej. Wspólna 5, m. 7. 5719

Potrzebny jest lokaj elegancki, znający doskonale służbę. Rekomendacja jest wymaganą, pensja wysoka. Oferty składać w Kurjerze pod „Lokaj". 6002

Panien starszych, porządnych, moralnego wychowania, jako robotnic, potrzeba do fabryki „Papeterie" na Sewerynowie. Zgłosić każdodziennie między 1 a 3, oraz niedziele cały dzień. 5866

Panny uzdolnione w szyciu na maszynie mogą znaleźć natychmiastowe zajęcie w fabryce gorsetów. Nowy-Świat № 36. 5933

Panny do szycia kapeluszy słomkowych potrzebne. Płacę 8 złotych od paki, robota do 1-go lipca r. b. S. H. Dąbrowski, Żabia № 2. 5686

Panna kompletnie uzdolniona w strojach damskich, potrzebna zaraz do magazynu mód. Ulica Freta № 8. 5634

Potrzebna jest bona niemka, mówiąca po polsku i obeznana z szyciem. Wymagane są dobre świadectwa. Wiejska 18, mieszkania 3, od 5-ej do 7-ej. 5640

Potrzebny człowiek do fabryki wody sodowej. Odnieść się z warunkami listownie gub. kijowska, Biała Cerkiew, aptekarz Wojciechowski. 5683

Panny, jedna do zwijania i podręczne, potrzebne do fabryki kwiatów. Ulica Długa № 42. 648

Potrzebne są panny zdolne do staników w fabryce trykotów. Orla № 12. Tamże potrzebna jest zwijaczka. 642

Wykwalifikowana pszczelarka poszukuje zajęcia na lato. — Oferty w kantorze Kurjera pod „Pasieka". 6014

Zaraz potrzebna niańka w sile wieku z dobremi świadectwami. Mylna № 3, 1-e piętro w bramie. 6030

Zdolnych introligatorów i panien do pudełek ozdobnych poszukuje papeterje G. Szyller. Królewska 29. 5892

Zaraz potrzebny ogrodnik na wyjazd. Warunki dobre. Wiadomość ulica Muranowska № 36, mieszkania № 4. 6017

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania do siewu: koniczyna czerwona, Timotka, szporek, gorczyca biała i groch. Wiadomość w składzie mąki Augusta Boye. Nowy-Świat 62. 6029

Dywany angielskie, perskie i krajowe, serwety, najróżnorodniejsze chodniki, portjery, cerata itp najtaniej w fabrycznym składzie Kiltynowicza Mazowiecka 16, wprost Erywańskiej. 654

Do sprzedania lodownia do piwa w handlu win H. Gajewskiego Marszałkowska róg Nowogrodzkiej № 94. 5880

Do sprzedania fortepian palisandrowy fabryki Kralla i Sejdlera. Szpitalna № 10, mieszkania 2, od godziny 10—12. 5645

Fortepian siedmiooktawowy sprzedaje za rs 100 Nowy-Świat 16, m 27. 6037

Fortepian wiedeński Szajbera, kosztował rs. 500, do sprzedania za rs 250 Długa № 25, w lombardzie. 5761

Fortepian Kralla rs. 220, drugi Buccholtza rs. 60 Solna 12, mieszkania 6. 5947

Fortepian zagraniczny, krótki sprzedaje. Nowomiejska dawniej Gołębia 17, mieszkania 5. 5764

Fortepian zagraniczny prawie nowy i pianino najnowszej konstrukcji do sprzedania. Nowy-Świat 52. Nowicki. 5857

Garnitur mebli, łóżka, szafy, biblioteka, tualeta, kredens, krzesła, otomana, szeslong. Szpitalna 5. 5977

Garnitur mebli orzechowych zupełnie nowy, tanio do sprzedania. Wierzbowa № 7, mieszkania 6, od godz. 10—12. 5660

Kupuje fortepiany, pianina i fisharmonje używane. Reperacje, strojenia przyjmuje, Mazowiecka 1, mieszkania 15. 5757

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 5470

Meble, szafa rozbierana ozdobna, biurko, stoły jadalne dębowe, łóżka orzechowe. Wysoka № 16, róg Smolnej, u stolarza. 5710

Meble po zwiniętym magazynie: rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne, za bezcen. Róg Nowego-Świata, dom Schlagera, wejście z Wareckiej № 1, stróż wskaże. 6025

Meble garnitury, szeslongi, otomany, szafy, kredensy, tualety, i inne po niepraktykowanie niżkich cenach. Krakowskie-Przedm. 10, m. 4, wprost św. Krzyża. 6018

Maszyny do wyrobu cegły ktoby miał do zbycia, zechce oferty nadesłać na ulicę Świętokrzyską № 13, mieszkania 5. 5877

Meble tanio, garnitur czarny orzechowy, szafy, łóżka, biuro, otomana, komoda, stół, krzesła, garnitur gabinetowy. Mokotowska № 59, przy placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 5600

Meble tanio: garnitur czarny orzechowy, lustra, kredens, stół, krzesła, szafy, łóżka, tualeta, biurko, tremo, szeslong, bibljoteczka, otomanka, komoda, regulator, firanki. Marszałkowska № 111, brama, pierwsze piętro, mieszkania 10. 5498

Meble tanio: garnitur czarny i orzechowy, lustra, kredens, stół, krzesła, szafy, łóżka, tualeta, biuro, bibljoteka, otomanka, komoda, regulator, szafkatlustrzana, garnitur gabinetowy, kolumny, kandelabry, do sprzedania. Marszałkowska № 119 na dole, w drugiej bramie, mieszkania 15. 6040

Pianino do sprzedania za rs. 75. Świętokrzyska 26, m. 15. 5760

Pokryć wszelkich na meble wielki wybór! Dywanów, kołder, serwet, chodników. Pomimo tak wielkiej zniżki rubla, ceny nie podwyższone, w składzie głównym Giełżyńskiego Piotra. Marszałkowska 137. 479

Sprzedam dwie szafy urzędowej roboty. Ulica Świętojerska № 28, stolarz. 5887

Tanio sprzedaje starożytne meble, landszafty, wiele innych przedmiotów. Róg Bracki—Jerozolimskiej. Petter. 5862

Z powodu braku miejsca jest do sprzedania para szaf orzechowych, bardzo gustownych, za niską cenę. Ulica Wspólna № 2. Wiadomość w dystrybucji. 5717

Zupełna wyprzedaż obrazów olejnych trwać będzie bardzo krótko. Ceny zniżone. Proszę korzystać. Ul. Widok № 13. 661

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania z wolnej ręki folwark 16 włók rozległy, przy szosie od Warszawy 26 wiorst odległy, dobrze zagospodarowany, z inwentarzem żywym i martwym. Bliższe szczegóły u adwokata Przyjemskiego w Warszawie. Karmelicka № 4. 6031

Do sprzedania kuźnia wraz z gruntem dworskim około trzech mórg, siedem wiorst za rogatką Mokotowską przy szosie. Wiadomość na miejscu. 6041

Dom narożny przy ulicy Marszałkowskiej № 55 z ogródkiem i placem od dwóch ulic, do sprzedania za rs. 25,000. Posesja ta zawiera 4,077 łokci kwadratowych. Wiadomość Krucza 14, m. 3. 671

Dystrybucja do odstąpienia zaraz z powodu wyjazdu. Karmelicka № 6. 5884

Do interesu handlowego potrzebny jest wspólnik lub wspólniczka z kapitałem do 5,000 rs. Oferty kantor Kurjera pod wyrazem „Wspólnik". 5983

Dom trzypiętrowy w najpiękniejszej dzielnicy miasta, do sprzedania. Wartość rs. 40,000. Towarzystwa 9,000. Żadnych długów. Oferty w Kurjerze Ż. 14. 5870

Dom z dużym placem, zdatny na fabrykę, czyni rocznego dochodu rs. 550, na Nowej Pradze, do sprzedania za rs. 4,500. Punkt korzystny dla szynkarza i handlującego. — Wiadomość Nowogrodzka № 18, m. 3. 5867

Do odstąpienia sklep z wyrobami tabacznemi. Ulica Senatorska № 22. 5783

Folwark do sprzedania 8 włók. Nowogrodzka № 7, mieszkania 5. 5742

Handel towarów kolonjalnych do sprzedania. Wiadomość Chmielna № 47, u rządcy domu. 5780

Kupię folwark 14 do 20 włók w dobrem położeniu, dogodny, komunikacja łatwa, ziemia dobra, zagospodarowany, bez służebności, bez pośrednictwa. Oferty składać Marszałkowska 78, sklep Kosińskiego. 5571

Magle do sprzedania. Ulica Elektoralna № 19. 5875

Magle w dobrym stanie do sprzedania. — Ulica Nowosenatorska № 6, cena przystępna. 5968

Ogrody: owocowo-warzywny sześciomorgowy, murem oparkaniony; warzywny trzy morgowy, owocowy mniejszy, z mieszkaniami, do wydzierżawienia. Wiadomość Nowolipie 3, mieszkania 1. 5864

Osoba wiekowa i samotna sprzedaje sklepik wiktuałów. Wiadomość Plac Witkowskiego № 3. 5787

Pralnia do sprzedania w bardzo dobrym punkcie. Wiadomość kiosk Podwale. 667

Pracownia pończoch z licznie wyrobioną klijentelą natychmiast do odstąpienia. — Wiadomość Świętokrzyska № 3, magazyn mód. 5924

Pracownia sukien i okryć damskich z wyrobioną klijentelą do sprzedania z powodu słabości właścicielki. Nowolipie № 3, mieszkania № 2. 645

Poszukuje się wspólnika z 2,000—3,000 rs. do powiększenia wyrobu fabrycznego, który jest codziennym produktem nie psującym się nigdy. Oferty złożyć proszę w biurze ogłoszeń Senatorska 26 pod lit. A. P. 647

Poszukuje majątku włók 15 lub 20 z dobrą ziemią i łąką. Szczegółowe wykazy proszę składać w kantorze Kurjera Warszawskiego do dnia 14 b. m. pod literami W. L. 5982

Rubli 3,000—6,000 potrzebne na 1 № hypoteki majątku ziemskiego. Również poszukuje się wspólnika z kapitałem 2,000, do interesu przemysłowo-handlowego, dobrze procentującego się. Oferty nadsyłać Chmielna № 32, m. 1. 5894

Sklep mydlarski do sprzedania. Ulica Nowolipie № 37. 5868

Sklep dystrybucyjny, galanteryjny i spożywczy do sprzedania. Wiadomość w kiosku Nowy-Świat, róg Alei Jerozolimskiej. 5865

Sklep wiktuałowo-dystrybucyjny, dobrze procentujący, do sprzedania. Ul. Dzielna № 27. 5747

Sklep dystrybucyjno-spożywczy do sprzedania. — Wiadomość na miejscu. Ulica Chłodna № 27. 5979

Sklep wiktuałów do sprzedania za cenę przystępną. Nowolipie № 8. 5733

Sklep dystrybucyjno - galanteryjno - piśmienny do sprzedania z powodu otrzymania posady. Hoża 2, przy targu. 5926

Sklep mydlarski i dystrybucyjny do sprzedania. Wspólna № 28. 6033

W Częstochowie z powodu wyjazdu na bardzo dogodnych warunkach sprzedaję poczthalterję, dwa razy dziennie kursują karetki pasażerskie. Dochód roczny brutto 4,000 rubli, cena około 3,000 rubli. Warunki na miejscu. 6042

W Garwolinie jest piekarnia do odstąpienia z powodu interesów familijnych z rekwizytami, to jest z całem urządzeniem, z mieszkaniem i sklepem frontowym w samym rynku, za cenę przystępną, w każdym czasie. 5801

Willa w Nałęczowie, składająca się z siedmiu pokojów z alkowami, werendami, umeblowana kompletnie i z komfortem, oraz z kuchnią, lodownią, wozownią, ogrodem kwiatowym i owocowym, jest zaraz do sprzedania. Wiadomość Krucza 23, mieszkania 9, między godziną 3 i 5. 5840

Z powodu wyjazdu za granicę jest do sprzedania kawiarnia zaraz na bardzo korzystnych warunkach. Wiadomość w kiosku róg Alei Jerozolimskiej i Nowego-Światu. 5734

2 wille w lesie Otwockim, blizko stacji, składające się z trzech mieszkań o trzech pokojach z kuchniami i werendami, do wynajęcia lub do nabycia pod korzystnemi warunkami. Wiadomość A. Włodkowski, Czysta № 8, od 6—8 wieczorem. 652

Lokale.

Do wynajęcia od 1 lipca r. b. mieszkanie eleganckie, złożone z ośmiu pokojów, przedpokoju i kuchni, z trzema wejściami, 2 balkonami, gazem, wodociągiem i zlewem. Wiadomość przy ulicy Tłomackie № 13, mieszkania 5. 5766

Jeden albo dwa pokoje z meblami, usługą i samowarem do wynajęcia. Nowy-Świat 57 domu. 5678

Jest do odnajęcia od 1 maja do 1 września r. b. lokal składający się z dwóch lub trzech pokojów z kuchnią, na 2-m piętrze, od frontu, z meblami lub bez, z dwoma wejściami. Wiadomość: ulica Twarda № 6, mieszkania 11. 5876

Lokale z 2, 3 pokojów, przedpokoju i kuchni, zaraz, tanio do wynajęcia. Solna 4, obok Elektoralnej. 6035

Letnie mieszkania w Nowo-Mińsku. Wiadomość: Długa 59. 5255

Lokale z 2, 3 i 4 pokojów, ze wszelkiemi wygodami, po bardzo przystępnych cenach. Lipowa 5, w blizkości Obożnej. 609

Lokal składający się z 7-u pokojów, kuchni, piwnicy, na parterze, przy ulicy Zielnej № 24, do wynajęcia od 1 lipca. 5265

Potrzebny od 1 maja pokój, ze wspólnym przedpokojem, przy rodzinie, blizko ogrodu Saskiego. Adres zostawić stróżowi ul. Chmielna 80. 6004

Potrzebne dwa małe pokoje, przedpokój, kuchnia, od maja, w środku miasta. Oferty: „Locum" w kantorze Kurjera. 5768

Potrzebny jest lokal, składający się z 25 pokojów obszernych i światłych. Ktoby miał takowy do wydzierżawienia na lat trzy, licząc od daty 1 lipca r. b. raczy złożyć deklarację pod adresem zarządu dóbr państwowych, ulica Nowo-Wielka № 15. 5937

Różne lokale fabryczne i mieszkalne po bardzo umiarkowanych cenach do wynajęcia. Nowo-Wielka № 11. Wiadomość na miejscu. 5905

Salon o dwóch oknach, z oddzielnym przedpokojem, zaraz do odnajęcia. Ulica Długa № 33, 1-e piętro. 5641

Wykwintne lokale, obszerne, widne, suche, z wszelkiemi wygodami, w pałacowym domu, do wynajęcia tanio. Nowo-Wielka 15. Wiadomość na miejscu. 5906

5, 4 i 3 pokoje z kuchniami i wygodami, od 1 lipca do wynajęcia. Chmielna № 56. 5896

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka S. P. zaopatrzona utensyljami zapewniającemi zdrowie położnic, radzi w krytycznych okolicznościach, przyjmuje damy sekretne na słabość, umieszczenie dziecka. Chmielna № 33, mieszkania 17. 5855

Na koncertowania wieczorami w pierwszorzędnym zakładzie publicznym, poszukuje się artystów lub artystek, grających na wiolonczelli i skrzypcach dla duetów. Wiadomość ulica Daniłowiczowska № 10, mieszk. 8, od godz. 2½ do 3½ po południu. 5992

Do sadzenia drzew, urządzania ogródków, przesadzania roślin. Poleca się łaskawym miłośnikom. Adres: komora Celna, Chmielna 53. Ogrodnik. 5753

Egzercytowanie na nowem pianinie. Marszałkowska 143, mieszkania 9. wiadomość od 3—7. 5784

„Konkurencja." Kantor przewozowy, załatwia wysyłki i odbiory towarów i bagaży z kolei. Przewozy i przeprowadzki na resorowych wozach. Opakowywa meble, fortepiany i szkło. Plac Zielony. Telefonu № 135. 628

Konstanty Sekita, tapicer przyjmuje wszelkie obstalunki na meble, rolety, poduszki i przerabiam takowe po cenie umiarkowanej. Orla 10. 5883

Licytacja folwarku „Natolin" wartości rs. 12,000, pół wiorsty od stacji Otwock, 7 włók, 2 lasu, z zabudowaniami i ogrodem, w pięknej okolicy, odbędzie się 11 kwietnia, o 10 rano w sądzie okręgowym, oddziale III, Miodowa 11, rozpocznie się od 4,000. 5998

Magazyn A. Łojewskiej, Bracka 10, poleca w wielkim wyborze okrycia syberynowe, płaszczyki wiosenne, dolmany, haweloki, dolmaniki, żakietki podług najświeższych paryzkich fasonów, polecanych bardzo umiarkowanych, oraz suknie i kapelusze jako wysortowane sprzedaje po cenach zniżonych, do dnia 12 kwietnia. Obstalunki na suknie i okrycia przyjmuje, posiadając znaczny wybór najświeższych materjałów. 5343

Mamka ze świeżym pokarmem poszukuje miejsca, dziecko (chłopca) chce oddać na własność. Złota № 3, u stróża. 5990

Mops, pies zaginął, uprasza się o odprowadzenie na ulicę Marszałkowską № 125, mieszkanie 32, za nagrodą. 6006

Mamka ze świeżym pokarmem, ze wsi, bez długu, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość: ulica Nowogrodzka № 19, za rogatką Jerozolimską u pani Majewskiej. 6028

Obiady prywatne, o 4½ na maśle. Hortensja 7, 11. 6034

Obiady przy familji. Ulica Warecka 9, mieszkania 48. 5873

Opakowanie mebli, fortepianów, wykonywa solidnie zakład opakowań, Makow. Ul. Solna 18. 5703

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny № 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 28 Марта (9 Апрѣля) 1888 г.
Redaktor Franciszek Ciszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).